Nr. 102. Kraków, Wtorek 5 Maja 1891. Rocznik X.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 t.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie konces. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Śmidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza. — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskoski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za maj:

W miejscu	1 złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . .	**2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . .	**2** złr. **50** ct.

za maj i czerwiec:

W miejscu	**3** złr. **60** ct.
z przesełką pocztową w Austryi .	**4** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . .	**5** złr. — ct.

Na podstawie umowy zawartej z księgarnią H. Altenberga we Lwowie, zawiadamiamy szanownych Prenumeratorów naszych, iż nabywać mogą wydany przez tę księgarnię obraz Tadeusza Popiela: **„Uroczysty akt konstytucyi 3 maja“** po cenie wyjątkowo zniżonej.

Prenumeratorowie *Nowej Reformy* mogą nabywać wydanie **na kartonie po 40 ct.,** wydanie **na papierze chińskim po 80 ct.** (i to już z opakowaniem i przesyłką franco).

Należytość nadsyłać należy do Administracyi naszego pisma, rozsyłka obrazów uskutecznioną będzie ze Lwowa.

Kraków, 4 *maja.*

Minęły chwile uniesienia i zapału, które nas w jaśniejszą unosiły przeszłość i nadzieją pomyślniejszej krzepiły przyszłości, — pozostaliśmy znowu wobec zadań powszedniego żywota, przystępujemy do ciężkiej pracy codziennej. Nie zatrą się jednakże tak łatwo i prędko wrażenia, wywołane uroczystością narodową, a uczucia i myśli, wzniecone stuletnim obchodem doniosłego w dziejach Polski wypadku, będą długo jeszcze gwiazdą przewodnią, przyświecającą nam w walce dalszej, w pochodzie powolnym a żmudnym do celów wyższych ponad troskę o jutro, w których zlewają się w jeden chorał gorące westchnienia milionów ludności polskiej.

Pomimo skromnych zewnętrznych oznak, miał obchód krakowski wiele uroku i budził wielki wśród ogółu mieszkańców entuzyazm. Poważny nastrój panował w salach, gdzie odbywały się wieczorki, — każde słowo mówców chwytano z uniesieniem. każdy ton muzyki potrącał o tę strunę patryotyzmu, który był głównem tłem usposobienia powszechnego.

Malowniczy też i rozrzewniający był widok sali teatralnej na przedstawieniu „Kościuszki“. Sukmany i stroje włościańskie dostarczały głównego motywu barwom — młodsze i starsze pokolenia włościan obok sfer inteligencyi, — na scenie siermiężne postacie kosynierów, zdobywających pod dowództwem Kościuszki działa moskiewskie, — wszystko to zdolne było rozmarzyć spokojnych, zentuzyazmować goręcszych duchem. I mimowoli narzucało się tutaj pytanie: dlaczego my tak rzadko spotykamy się z tym ludem, dlaczego nie znajdujemy częściej sposobności do zbliżenia sfer miejskich z włościańskiemi? Pełne powagi zachowanie się ludu krakowskiego w dniu wczorajszym powinno zachęcić do żarliwszej pracy w tym kierunku.

Niezwykły nastrój przebijał z fizyognomii miasta i ruchu po ulicach i placach publicznych, a do ożywienia jego przyczyniła się niepomiernie młodzież szkolna, która po raz pierwszy może od dłuższego czasu dała wyraz swym uczuciom patryotycznym i wystąpiła solidarnie na zewnątrz, wieńcząc drogie sercu polskiemu miejsca pamiątkowe. Leżeć powinno w interesie wychowania publicznego, aby zapału tego nie gasić, — bo jest on najszlachetniejszym motywem, jaki jedynie zdolny jest tchnąć ducha ożywczego w naukę szkolną i nadać jej cechę narodową. Odpowie to żądaniom, objawianym zwłaszcza na ostatniej sesyi sejmowej przez posłów z różnych stronnictw, aby wychowaniu i wykształceniu młodzieży nadać charakter wybitnie narodowy.

Zważywszy na wielki ruch, jaki panował w dniu 3 maja w mieście naszem, a w jakim wzięły udział wszystkie sfery i stany, pokolenia starsze i młodsze, możemy z przebiegu uroczystości krakowskich zaczerpnąć otuchy, że znicz patryotyzmu, zasilony nowym materyałem, przyświecać będzie dalszym naszym pracom, rozgrzewać serca i umysły do poświęceń dla dobra kraju i Ojczyzny.

Obchód 3 maja w Krakowie.

I.

Uroczysty wieczór w „Sokole“.

W chwilach wzniosłych obchodów narodowych nic nie działa bardziej krzepiąco na umysł, a umacniająco na ducha, jak gdy żywe słowo znajdzie drogę do tysiąca serc i pobudzi je do silniejszego drgnienia. Jak łan zbożowy, powiewem wiatru kołysany, biegną wówczas myśli wszystkich zgodnie w jednym kierunku, łącząc w wspólnym wielkim celu uczucia i pragnienia. Są to chwile, w których duch Ojczyzny jednoczy się z jej osieroconemi dziećmi i zagrzewając je do czynu i wytrwania budzi nadzieję lepszej przyszłości.

Takich wzniosłych i niezapomnianych nigdy wrażeń, wśród których duch hartuje się jak stal, a serce roztapia pod wpływem ożywczego ciepła, dostarczył sobotni uroczysty wieczór, urządzony staraniem komitetu obywatelskiego w sali „Sokoła.“

Z pomiędzy wszystkich na obchód wielkiej narodowej rocznicy przygotowanych uroczystości był to moment jeden z najwznioślejszych i najpoważniejszych nastrojem.

Święciliśmy wielką narodową uroczystość.

Sala „Sokoła“ nigdy uroczyściej nie wyglądała jak sobotniego wieczoru. Portal jaśniał oświetlony gwiazdami gazowemi, a wnętrze sali i jej dekoracya godnie odpowiadały nastrojowi chwili. Tylna ściana sali, stanowiąca oparcie dla estrady, przystrojona pąsowemi materyami, ozdobioną była olbrzymiemi, a nader gustownie wykonanemi godłami, wyobrażającemi herby Polski, Litwy i Rusi. Na estradzie w udekorowaniu wyobrażono zjednoczenie stanów symbolami rolnictwa i rękodzieł.

Uroczystość zagaił poseł dr. Adam Asnyk następującem przemówieniem:

Sto lat ubiegło od wiekopomnego w dziejach naszych dnia, w którym prawomocni przedstawiciele wolnej jeszcze Rzeczypospolitej w zakończeniu chlubnej prawodawczej działalności ogłosili uchwaloną przez siebie ustawę, znaną pod imieniem konstytucyi Trzeciego Maja.

Nauczeni smutnem doświadczeniem po hańbie pierwszego rozbioru, któremu bezrząd i swawola utorowały drogę, ocknęli się prawi synowie ojczyzny i zabrali się do naprawy zła, starając się o podłożenie podwalin dla silniejszej budowy państwowej, zgodnej z wymaganiami nowożytnych czasów.

W tym celu poświęcili na ołtarzu ojczyzny zazdrośnie dotąd strzeżone przywileje złotej wolności jednego wyłącznie stanu, a rozszerzając podstawy narodowego bytu, wzmacniając się rządu i roztaczając opiekę prawa nad upośledzonym dotąd ludem, dokonali wielkiej i wzniosłej jak na one czasy reformy, która byłaby w stanie odrodzić i ocalić Polskę, gdyby wróg, czyhający na jej zgubę, nie zniszczył w samym zarodzie zbawczego czynu.

Niemniej przeto nawet po doszczętnym pogromie, jak niegasnące nigdy światło, przyświecał on pogrążonemu w grobowych ciemnościach narodowi i wskazywał mu dalsze drogi pochodu. — Niemniej stanowi jedną z najpiękniejszych kart naszych dziejów, która całej Polsce słuszną przynosi chlubę.

Szczycić się nią przedewszystkiem może i powinien ów stan szlachecki, który odniósł nad samym sobą świetne zwycięstwo, gdy stłumiwszy głos wiekowych przesądów i podszepty egoizmu, wyciągnął szczerze bratnią dłoń do mieszczaństwa i wiejskiego ludu.

Ale dumni z niej muszą być i wszyscy ci, którzy tym chrztem duchowym do narodowej i obywatelskiej samowiedzy zostali powołani.

Słusznie więc czyni naród, że święci pamięć tej dziejowej chwili z całą czcią i uroczystością, na jaką mu się zdobyć wolno.

Podobny obchód nie jest to czcza demonstracya dla zabawki tłumu, jak go niektórzy chcą uważać, ale jest to wyraz wdzięczności dla tych naszych ojców, którzy w samej chwili upadku wytknęli nam drogi odrodzenia, jest to serdeczne przejęcie się najszlachetniejszą tradycyą przeszłości, jest to, co więcej, żywa nauka naszej historyi, wniesiona do poddasza robotników i słomianej strzechy wiejskiego ludu.

Obchód taki nauczy go więcej i silniej przemówi do jego duszy, niż szeregi suchych dat, które mu czasami przypaść mogą w udziale i będzie niejako dalszym ciągiem przewodniej myśli twórców Trzeciego Maja.

Naród bowiem, jeżeli ma istnieć i rozwijać się, oprócz chleba potrzebuje jeszcze ideału.

Trzeba mu odsłonić jasne karty przeszłości, żeby ją mógł poznać i ukochać i czuć się w żywym z nią związku, trzeba w nim rozbudzić samowiedzę tej ciągłości bytu, w której każde pokolenie jest tylko jednem ogniwem wielkiego łańcucha i ukazać jakiś cel idealny, choćby okiem niedościgły.

Inaczej w imię czego będzie żył, cierpiał i walczył z przeciwnościami?...

Jeżeli nie ukocha przeszłości i nie będzie miał wiary w przyszłość, pozbawiony będzie najważniejszego bodźca, któryześrodkowuje wszystkie myśli i czyny na ołtarzu wielkiej całości. Bez tego bodźca żadna społeczna praca skutecznie podjętą być nie może, gdyż zamiast związanego wspólnością dążeń i kroczącego w oznaczonym kierunku narodu, pozostanie tylko zgraja niesfornych jednostek, słuchających kłamliwych haseł powszechnej walki o byt, kłócących się o kęs chleba i służących jedynie własnemu egoizmowi i własnym namiętnościom.

Obowiązkiem więc jest naszym tu, gdzie możemy, krzepić i wzmacniać poczucie narodowe w granicach praw nam przysługujących.

Poszanowanie prawa jest dowodem dojrzałości politycznej, ale to poszanowanie nie polega wyłącznie na biernej ostrożności, żeby go w niczem nie naruszyć, ale polega również na czynnem jego wykonywaniu. Nie dość jest unikać starannie wszelkiego praw przekroczenia, trzeba jeszcze umieć ich strzedz i bronić i wyzyskiwać w całej pełni dla publicznego dobra. Kto zaniedbuje tego obowiązku, kto nie korzysta rozumnie z obywatelskich i narodowych swobód udzielonych społeczeństwu, ten zasługuje na to, żeby mu je zaprzeczono i odjęto, ten przy największym wymiarze wolności pozostanie zawsze dobrowolnym niewolnikiem.

Długotrwała burza oklasków towarzyszyła ostatnim słowom mowcy, którego każdy wyraz z myśli narodowej wysnuty, gorącym żarem padał na duszę słuchaczy, budząc najszlachetniejsze porywy.

Po tym wstępie rozpoczęły się produkcye muzykalno-wokalne, których przygotowaniem zajął się dyrektor Towarzystwa muzycznego p. Wiktor Barabasz. Poważną introdukcyą były odśpiewane na wstępie starodawne chóry „Alleluja“ z roku 1635 Niewiadomego, oraz Gorczyckiego „Gaude mater Polonia“. Wyuczone i wykonane wzorowo ustępy powyższe były piękną i poważną okrasą wieczoru. Po nich nastąpiły dwie piękne pieśni Moniuszki „Wiejska serenada“ i „Poleć pieśni“, odśpiewane przez chór żeński.

Wykonanie tych utworów, stwierdzające nader mozolną pracę kierownika, sumienne przygotowanie się chóru, było czarującem, a efekt wrażenia potęgował niemało widok młodziuchnych śpiewaczek w uroczystych białych sukniach o barwach narodowych. Pierwszy to raz słyszeliśmy w Krakowie chór żeński tak liczny i tak dobrze wyuczony. Dyrektorowi Barabaszowi za zgotowanie tej niespodzianki w tak odpowiedniej chwili szczera i zasłużona wdzięczność się należy.

Z kolei nastąpił odczyt posła dra Augusta Sokołowskiego: „O politycznem i społecznem znaczeniu konstytucyi 3 maja.“ Żałujemy, że brak miejsca nie pozwala nam streścić pouczającego i pełnego treści i erudycyi wykładu powyższego, w którym prelegent zamknął całkowity rys polityczno-społecznych stosunków w jego historycznym przebiegu i rozwoju i doprowadził aż do epoki legionów. Natężona uwaga, z jaką odczytu wysłuchano, i gorące oklaski, jakiemi go nagrodzono, były dowodem, że mowca umiał w wysokim stopniu zająć słuchaczy.

Jednym z najbardziej zajmujących punktów obfitego programu był występ orkiestry amatorskiej, która pod batutą p. Barabasza odegrała Polonez Ogińskiego, oraz „Tańce tatrzańskie“ Paderewskiego. Chór męski odśpiewał na zakończenie Pieśń wojenną Moniuszki Galla i krakowiak Grossmanna

Program części muzycznej złożony był wyłącznie z utworów polskich kompozytorów.

Sala Sokoła, literalnie po brzegi wypełniona, użyczyła gościnności dwu tysiącom uczestników, dla których odniesione wrażenia pozostaną, a niewątpliwie jednem z najwznioślejszych i nigdy niezapomnianych wspomnień z wielkiego obchodu narodowej rocznicy.

II.

Kraków w dniu 3 maja.

Rano o godzinie siódmej rozpoczęła się wczorajsza uroczystość narodowa w Krakowie dźwiękami pieśni patryotycznych, granemi w pochodzie przez rynek i ulice miasta przez orkiestrę „Harmonii.“ Nader sympatyczne to stowarzyszenie dowiodło, jak pożytecznem i niezbędnem jest dla mieszkańców wówczas, gdy inne orkiestry, zazwyczaj zadawalniające muzykalne potrzeby miasta, nie mogą brać udziału w narodowych obchodach, w ten sposób pozbawianych ważnego czynnika. Liczna publiczność towarzyszyła pochodowi a łączyły się z nią także przybywające z różnych stron miasta gromadki ludu wiejskiego z okolicznych wsi, przybranego w tak piękne świąteczne szaty.

Po zwykłem niedzielnem nabożeństwie, odprawionem w kościele Św. Anny, dla uczniów gimnazyum tejże nazwy, z paru stron, jednocześnie prawie, ku ulicy Św. Anny w zwartych szeregach nadeszła młodzież wszystkich szkół średnich, mianowicie jeszcze dwóch gimnazyów, oraz wyższej szkoły realnej i szkoły przemysłowej. Uczniowie wyszli właśnie z kościołów, gdzie obecni byli na nabożeństwach. W największym porządku udali się wszyscy, w imponującej, do dwóch tysięcy osób dochodzącej liczbie na rynek, gdzie przed pamiątkowym kamieniem przysięgi Kościuszki złożywszy wieniec, odśpiewali patryotyczne pieśni. Pochód podążył następnie głównemi ulicami ubranego w sztandary o narodowych barwach miasta. Zatrzymując się dla odśpiewania pieśni przed po-

O znaczeniu konstytucyi 3 maja.

I.

Druga połowa XVIII wieku rozpoczęła się w Europie pod wrażeniem nowych prądów i wyobrażeń. Ludzkość, przechodząca od początku ery chrześcijańskiej rozmaite fazy rozwoju, wprzęgnięta wreszcie w rydwan samolubnej polityki dynastycznej, zaczęła się budzić do nowego życia. Nowożytna monarchia, która obaliła średniowieczny feudalizm, spełniła już była dziejowe swoje posłannictwo i musiała ustąpić miejsca nowym ideom i świeżym organizmom politycznym. Najwybitniejszy jej reprezentant, Ludwik XIV, skupiający w swojej osobie wszystkie zalety i wady idei monarchicznej, pozostawił w spadku po sobie narodowi francuskiemu ruinę materyalną, a dyplomacyi europejskiej tę demoralizacyę i cynizm, które następnie, rozwinięte przez Fryderyka II i podniesione do znaczenia systemu, były przez długie lata podstawą międzynarodowej polityki. Idea absolutyzmu musiała przeto zbankrutować tak, jak każda zasada, pozbawiona podstawy moralnej i nie mająca w sobie siły żywotnej. Nawet jej reprezentanci, zasiadający w drugiej połowie XVIII wieku na tronach europejskich, przedstawiali obraz upadku i zwyrodnienia. Ani znani z idyotyzmu Burbonowie hiszpańscy i neapolitańscy, ani wyuzdane obyczaje Ludwika XV, ani jawna demoralizacya dworu duńskiego, ani cynizm Fryderyka II lub ociężałość Augusta III, ani zbrodnicze czyny Katarzyny II, ani Donkiszoterya Gustawa III nareszcie, nie mogły w oczach społeczeństwa europejskiego podnieść powagi tronu i zasad autokratycznych. To, w co do niedawna jeszcze narodom wierzyć kazano, to w co wielu jeszcze wierzyło, przedstawiało się w tej chwili jako wielkie złudzenie. Królowie, wywodzący niegdyś pochodzenie swoje od bogów, rządzący następnie niezależnie stawali się w oczach ludu zwykłymi śmiertelnikami, nadużywającymi władzy i dóbr doczesnych. Przeświadczenie to było tem niebezpieczniejsze dla monarchii, gdy równocześnie niemal daleko za oceanem atlantyckim wszczęła się walka o wolność, walka przeciw tej samej idei, która w Europie chyliła się do upadku. Ustanowienie Rzeczypospolitej amerykańskiej i ogłoszenie „praw człowieka“ podziałało przeto jak iskra elektryczna na społeczeństwo europejskie.

Francya, biorąca żywy udział w tej walce, zasilająca Amerykanów orężem, bronią i wojskiem, musiała w pierwszym rzędzie odczuć wstrząśnienie nowego świata.

Powracający z Ameryki Francuzi, z Lafayettem na czele, roznosili zasady republikańskie, które padając na grunt, przygotowany należycie, musiały wydać obfite owoce. W ten sposób zaostrzyły się stosunki we Francyi, pragnienie reformy społecznej i politycznej stawało się coraz gorętszem i rozchodziło się po całej Europie, która przywykła była odbierać hasła z Paryża i wyobrażenia swoje stosować do wyobrażeń, panujących nad brzegami Sekwany.

Ruch ten obejmował zwolna wszystkie narody i wszystkie warstwy społeczne, ale nie wszędzie występował z równą siłą i skutkiem. Przyczyna leżała w różnicy charakterów narodowych i stosunków społecznych.

To, co na wulkanicznym gruncie francuskim [illegible] inną roślinę i bogaty plon zapowiadało, to, przeszczepione w inną strefę, musiało się rozwijać powoli i nie rokowało na razie wielkich nadziei.

Flegmatyczny i systematyczny Niemiec, idąc za przykładem pruskiego króla „filozofa“, chwytał wprawdzie skwapliwie dzieła Woltera, wydawał na spekulacyę „Powszechną bibliotekę niemiecką“, która była naśladowaniem „Encyklopedyi“ francuskiej, zakładał związek „Illuminatów“, duchowo pokrewny „Wolnemu mularstwu“, ale, skrępowany despotyzmem drobnych dynastów i przywykły do ślepego względem nich posłuszeństwa, do czynu nie spieszył się wcale. Polska najwięcej może z Francyą związana i od dawna utrzymująca z nią stosunki, musiała także poddać się ogólnemu prądowi. Ale pomimo podobieństwa charakteru narodowego, pomimo sympatyj, łączących Polaków z Francuzami, ruch wszczęty nad Sekwaną przybierał u nas inne zupełnie kierunki.

„Republikańska“ Polska była wbrew zasadom republikańskim, któremi się szlachta chlubiła, może najbardziej monarchicznem państwem w Europie. Przyczyniał się do tego nie mało konserwatyzm, właściwy narodom rolniczym, pietyzm religijny, spoglądający z uszanowaniem na pomazańca boskiego, a nareszcie i stanowisko społeczne szlachty polskiej. Szlachcic bowiem, pozyskawszy nieograniczoną władzę nad poddanymi swoimi, a przytem przestrzegający pilnie równości szlacheckiej, nie mógł sobie wyobrazić machiny rządowej bez króla i korony. Więc chociaż chlubił się, że królowi oprócz „dwóch groszy z łanu i tytułu na pozwie“ nic zresztą nie winien, to mimo tego uchylał kornie czoła przed majestatem monarszym i porównywał siebie chętnie do pszczoły, zostającej pod opieką matki króla. Chodziło mu tylko o to, aby ten król, jak matka pszczół, nie miał żądła.

Z tego punktu widzenia wychodząc, ograniczała szlachta polska władzę monarchiczną, ale o zaprowadzeniu republiki bez króla nie myślała wcale i uważała doktrynerów republikańskich w rodzaju Jana Feliksa Herburta lub Szczęsnego Potockiego za marzycieli.

II.

W takiem położeniu zastała nas druga połowa XVIII wieku, dziwić się nie można przeto, że walka zasadnicza, tocząca się w zachodniej Europie, odmienny w Polsce przybrała charakter. Nowe prądy obudziły i u nas pragnienie reformy, ale w przeciwnym kierunku. Nie chodziło nam o obalenie, lecz o utrzymanie i wzmocnienie władzy królewskiej, a charakterystyczną jest rzeczą że tym, który pierwszy, acz bardzo ostrożnie, pisał o reformie rządu i stosunków społecznych w Polsce w wieku XVIII w duchu monarchicznym, był Stanisław Leszczyński, teść Ludwika XV i na wskróś francuskiemi przejęty wyobrażeniami. Wyobrażenia te wciskały się do nas głównie za pośrednictwem literatury i stawały się własnością klas wykształconych, masa narodu pozostała obojętną i dopiero gwałtowny wybuch rewolucyi francuskiej obudził i w nas stan trzeci z uśpienia. Zanim do tego przyszło, za nim inne warstwy tego narodu zostały powołane do czynnego udziału w życiu publicznem, odrodzenie Ojczyzny i reforma rządu musiała i powinna była być dziełem szlachty.

Nieszczęściem szlachta ta wskutek wadliwego wykształcenia i anormalnych stosunków społecznych, była masą, po większej części nieoświeconą i bezwzględnie niemal oddaną magnatom, którzy prowadzili politykę samolubną i szkodliwą dla Ojczyzny. Dla nich zaś wszelka reforma istniejących stosunków była niebezpieczną, narażała bowiem ich stanowisko społeczne, ograniczała samowolę i odbierała możność wichrzenia w Rzeczypospolitej. Wiedziały o tem dobrze i mocarstwa sąsiednie, które, doznawszy niegdyś przewagi oręża polskiego, pragnęły teraz naród polski utrzymać w stanie anarchii i bezsilności.

Wobec takich stosunków wymagało przeobrażenie Polski nadzwyczajnych, rewolucyjnych środków. Chwycili ich się Czartoryscy, pierwsi, co zdołali zorganizować u nas silne stronnictwo polityczne, o jasno wytkniętym programie.

Zasada, z której wychodzili, była wprawdzie trafna.

Nie mogąc podźwignąć Ojczyzny własnemi siłami, wezwali pomocy obcej, ale zapomnieli przytem, że połączenie z pierwiastkiem tak despotycznym, jak Rosya, w skutkach obliczyć się nie da. To co dla Czartoryskich mogła uczynić i uczyniła ociężała i ograniczona Elżbieta, dawało bystrej i przebiegłej Katarzynie II sposobność utwierdzenia wpływów i przewagi rosyjskiej w Polsce. Znaczne ułatwienie w wykonaniu planów swoich znalazła ona w Stanisławie Auguście Poniatowskim. Wysłany przez Czartoryskich, wujów swoich, do Petersburga, wtajemniczony w plany „familii“, uwikłał się Poniatowski rychło w miłostki z Katarzyną i poświęcił dla nich nie tyle zasady, których nigdy nie posiadał, co przyszłość swojej Ojczyzny. Bystra kobieta odgadła wnet, jak powolnem narzędziem w jej rękach będzie rozkochany Stolnik litewski i, łudząc go pozorami miłości, którą w równej mierze okazywała równocześnie innym amantom, przyrzekła mu koronę polską, przeznaczoną pierwotnie dla jednego z Czartoryskich. Tak powstał w Oranienbaumie związek dwóch istot, obmyślany właściwie na zgubę Polski. Niemoralnym stosunkom z Katarzyną zawdzięczał Stanisław August wyniesienie swoje na tron Jagiellonów, a jak mętnem było źródło, z którego zaszczyt ten na niego spływał, tak pełną występków musiała być także i przyszłość, którą zgotował sobie i swojej Ojczyźnie. Może być, że człowiek innej wiary i innego charakteru byłby rychło otrząsnął się z pod wpływów wiarołomnej i niestałej kobiety, ale Poniatowski, miękki z usposobienia, nieposiadający wyrobionych zasad i nad miarę próżny, pozostał do końca życia swego tem, czem był w Petersburgu, t. j. niewolnikiem carowej. Prawda, że od czasu do czasu, w chwilach jaśniejszych, próbował on otrząsnąć się z tego jarzma, jakie namiętność i słabość nań włożyły, ale brak hartu ducha i obawa o przyszłość własną udaremniały najlepsze jego zamiary. Nadto i Czartoryscy, upojeni zwycięstwem, nie okazali wobec pokonanych przeciwników, tego umiarkowania, które jedynie byłoby zdolne ukoić rozdrażnione umysły i reformatorskim planom familii zapewnić poparcie całego narodu. Skutek był naturalnie taki, że Moskwa korzystając z rozdwojenia i rozgoryczenia stronnictw, zniweczyła całą robotę Czartoryskich i na naród polski cięższe jeszcze wtłoczyła jarzmo.

(C. d. n.)

Dr. August Sokołowski.

mnikiem Rejtena na ulicy Basztowej oraz przed t. z. „drzewem wolności“ na plantacyach. Następnie podążył cały pochód na cmentarz, gdzie przed grobami uczestników walk narodowych oraz zasłużonych patryotów również odśpiewano patryotyczne pieśni.

W kościele św. Anny odprawiono wczoraj o godzinie 11 uroczyste pamiątkowe nabożeństwo, jako w setną rocznicę konstytucyi 3-go maja i w święto Królowej korony polskiej. Kościół cały zapełniony był po brzegi, a wśród zgromadzonych było także kilkudziesięciu włościan z rodzinami. Podczas nabożeństwa wygłosił kazanie ks. kanonik Pelczar, który przypomniał i wytłomaczył zgromadzonym znaczenie ślubów króla Jana Kazimierza następnie połączył tę rocznicę z uroczystym obchodem 3 maja. Po nabożeństwie odśpiewano „Święty Boże“ i „Bądź pozdrowiona Panienko Marya“.

O godzinie ½1 z południa, po nabożeństwie w kościele św. Anny, kilkuset włościan, mężczyźni, kobiety i dzieci w swych malowniczych strojach, zebrało się przed sukiennicami. Do nich przyłączyli się wszyscy prawie członkowie Towarzystwa „Gwiazdy“ i razem weszli na salony Towarzystwa sztuk pięknych i do muzeum narodowego.

Dzięki uprzejmości p. Zygmunta Cieszkowskiego, sekretarza Towarzystwa sztuk pięknych, wstęp na wystawę obrazów dla włościan był zupełnie bezpłatny, a na zezwolenie p. dyrektora Łuszczkiewicza wpuszczono włościan do muzeum narodowego po cencie od osoby. Nowy obraz Matejki bardzo zainteresował naszych włościan, wypytywali się o jego znaczenie i wszystkie szczegóły obrazu. Kilka osób dawało im żądane wyjaśnienia, a między innemi szczególnie jasny, zrozumiały i do pojęć i wyobrażeń ludu zastosowany był improwizowany wykład p. Józefa Parczewskiego, nauczyciela szkoły św. Barbary. Włościanie słuchali opowiadań i wyjaśnień z zajęciem i ciekawością.

Przejmujący do głębi był widok, gdy deputacya włościan w białych sukmanach i czerwonych z pawiem piórkiem krakuskach udała się przed sam obraz mistrza Matejki, na pamiątkę dnia wczorajszego wymalony i uroczyście u stóp obrazu złożyła laurowy wieniec.

III.

Włościanie w teatrze.

O godzinie wpół do trzeciej popołudniu zebrali się włościanie z okolicznych włości Krakowa, jako to: z Bieńczyc, Wyciąż, Brzegów, Mogiły, Dębnika, Bielan, Kobylan, Krowodrzy, Łobzowa, z obydwu Prądników, Olszy, Dąbia, a dalej z Krzeszowic, Śmierdzącej, Liszek, Tyńca i t. d. w rynku przed Sukiennicami, gdzie im członkowie komitetu obywatelskiego rozdali bilety do teatru.

Po godzinie 3 wyruszył pochód z rynku ku gmachowi teatralnemu i wkrótce lud w pięknych swych strojach wieśniaczych zajął fotele, krzesła, loże parterowe, pierwszego piętra i drugiego, krzesła balkonowe, cały parter i galeryę. Jednego miejsca nie było wolnego.

Niezwykły też i zaiste imponujący widok przedstawiał teatr krakowski wczoraj po południu. Biała sukmana, szerokie a ozdobne pasy krakowskie, różnobarwne chustki i konfederatki strojne w pawie pióra na scenie i w amfiteatrze całym — oto wrażenie pierwsze — jakie odnieśliśmy, przestąpiwszy progi przybytku naszej Melpomeny. A wrażenie korzystne, wzruszające — potęgowało się z każdą chwilą na widok tylu setek poczciwych, serdecznych twarzy — naszych braci wieśniaków. Nigdy też może jeszcze teatr nasz nie był tak przepełniony — jak na wczorajszem przedstawieniu „Kościuszki.“ Krzesła i fotele, loże wszystkich piąter, galerya i parter przedstawiały jak gdyby jedną masę głów ludzkich. Stojąc lub siedząc — jedni ponad drugimi śledzili wszyscy z najwyższą uwagą i entuzyazmem przewijające się na scenie dzieje tryumfów największego i pierwszego bohatera narodowo-ludowego. Każde gorące słowo, każdy ustęp bardziej patryotyczny — znajdował szczery oddźwięk w sercach słuchaczy — wywołując gromkie oklaski i głośne objawy zadowolenia. Nie była to zwykła — spokojna i trochę obojętna publiczność — ale owa najzdrowsza część narodu zapoznawana przez wieki, a obecnie co raz silniej do życia się budząca. Zajęcie żywe zainteresowanie się sztuką ze strony słuchaczy — świadczyło najlepiej o należytem zrozumieniu uroczystości i widowisko to nie pozostanie niewątpliwie bez donośnego wpływu na przyszłość. Z prawdziwem wzruszeniem widzieliśmy, jak w czasie hymnów narodowych wieśniacy z miejsc swych powstali — jak chciwie rzucali się na ofiarowane im w antraktach książeczki i jak mimo niebywałego natłoku wzorowy porządek w teatrze był utrzymywanym. Uroczysty nastrój przedstawienia — zapał i entuzyazm niebywały — udzielił się też i artystom — to też mimo że niemało trudności nastręczały im się z powodu braku orkiestry — całość przedstawienia poszła jak najlepiej i na wszystkich obecnych wywarła tak silne wrażenie, że niewątpliwie nie zatrze się ona na długo zarówno w umyśle wieśniaków, jak w sercach garstki zebranej inteligencyi.

IV.

Uroczysty wieczór w sali strzeleckiej.

Drugi wieczorek ku uczczeniu konstytucyi odbył się staraniem komitetu obchodowego wczoraj w niedzielę w sali strzeleckiej. Ślicznie udekorowana sala mieściła na estradzie wśród zieleni olbrzymią złotą kotwicę, z napisem 1791 3 maja 1891.

Na godzinę przed rozpoczęciem wieczorku tłumy publiczności zaległy salę. Już o godzinie 7 taki ścisk zapanował, że kilkaset osób nie mogąc się pomieścić, musiało z żalem opuścić salę. Za estradą i w oknach wszystkich mieścili się włościanie, z okolic Krakowa przybyli na obchód wraz z rodzinami. Różnobarwne te tłumy, na których mimo widocznego znużenia znać było niekłamany zapał i uroczysty nastrój — śliczny przedstawiały widok.

Z uderzeniem godziny wpół do 8 wystąpił powitany hucznemi oklaskami szanowny poseł dr. Ferdynand Weigel i powitał zgromadzoną publiczność.

Mowca podniósł w gorących słowach znaczenie wiekopomnej konstytucyi 3 maja. Pozostanie ona po wieki żywem świadectwem dojrzałości politycznej narodu, który przez wrogów zawsze o bezrząd był pomawiany. Dlaczego dla nas tak droga jest ta konstysucya, która w dzisiejszych czasach wydana, wymagałaby niewątpliwie w niejednym kierunku reformy i zmiany? Oto dlatego, że serca ją polskie gorącą przejęte miłością dyktowały, że miała na celu Ojczyznę wydobyć z upadku, losy narodu na nowe pomyślne pchnąć tory. I złotemi głoskami zapisała się ta pamiętna ustawa w sercach każdego Polaka, co więcej w sercach i pamięci całego świata cywilizowanego.

I oto pamięć jej święci dzisiaj cały nasz naród dokąd sięga język polski, święcą ją Polacy w tej dzielnicy, święcą ją bracia nasi za kordonem cichą łzą i stłumionym szeptem i Wielkopolska ją święci jak może tam, gdzie stanęła siła przed prawem. A święcimy ten dzień z całą powagą, na jaką nas stać tylko najwyższą wzniosłością ducha, z niekłamaną radośną, niezagłuszoną w tej jedynej chwili echem cierpień i klęsk, jakie od stu lat biją jak gromy w nasz naród nieustannie. A wielki urok dnia dzisiejszego upatrujemy w tem że możemy kłam zadać pozorom, jakiemi chcą usprawiedliwić rozbiory Polski.

Naród nasz był politycznie dojrzały, a wszelkie najazdy i wtargnięcia sił obcych były i pozostaną niczem nieusprawiedliwionem pogwałceniem praw narodu, praw ludzkich i boskich. (Burze oklasków). A jeśli dziś zapytać nam się godzi, czem mamy uświęcić chwilę tak uroczystą, jaką wytyczyć drogę na przyszłość i co nam u schyłku tego wieku czynić wypadnie, to przypomnieć należy to co podniósł także kaznodzieja na nabożeństwie na zamku t. j. śluby Jana Kazimierza w katedrze lwowskiej. W nich zawierają się śliczne hasła do was tu zastosowane — tu mowca zwrócił się do ludu siermiężnego — w nich podniesiono ideę poświęcenia się dla ludu i mieszczaństwa, dla poczciwych oraczy naszych, kmiotków i pracowitego ludu miejskiego. I dziś nie co innego nam pozostaje, jeno ślubować razem z Janem Kazimierzem, a ślubować święcie, że jak kto może, wszystkie siły swe obróci na pracę dla ludu, na oświatę jego, na poprawienie jego doli. a jeśli dziś w setną rocznicę ogłoszenia konstytucyi trzeciego maja taką złożymy przysięgę, jeśli w myśl jej pracować będziemy szczerze a usilnie, wówczas Bóg nam dopomoże do uczciwego dzieła dźwignięcia się i odrodzenia, wówczas nikt nie będzie śmiał rzucić nam słów, podsuwanych niegodnie nieśmiertelnemu naczelnikowi Kościuszce, że *Finis Poloniae*, że naród nasz znikł z powierzchni ziemi, ale pełną piersią, skutecznie i silnie zawołamy: „Jeszcze Polska nie zginęła.“

Burzliwe oklaski przerywały podniosłe przemówienie czcigodnego posła. Z kolei chór „Sokoła“ pod kierownictwem p. Deca odśpiewał trzy piosnki: „Witaj majowa jutrzenko,“ Noskowskiego; „W starym domku“ i „Pieśń wojenna,“ Moniuszki-Galla, a zbyteczne dodawać, że każdy z tych utworów był należycie oklaskiwany.

Kulminacyjnym punktem wieczoru był odczyt o konstytucyi 3 maja, wygłoszony przez p. Michała Danielaka. Sumienna praca młodego prelegenta, który dał dowód w odczycie, znakomicie wypracowanym i wygłoszonym, doznała prawdziwego uznania w grzmiących oklaskach, którymi co chwila gorętsze ustępy odczytu były przyjmowane.

Prelegent skreśliwszy pokrótce stan Polski w czasach przed konstytucyą, wykazał bezzasadność zwalania obecnej doli naszej Ojczyzny tylko na winy ojców naszych, porównał ówczesne położenie włościan w Polsce z nieszczęsną dolą ich w innych krajach Europy i przykładami poparł fakt niezaprzeczony, że w państwach cywilizowanych zachodniej Europy o wiele, wiele gorzej obchodzono się z ludem, aniżeli u nas. Przechodząc z kolei do samej konstytucyi 3 maja, w której nasz naród o wiele wyprzedził wszystkie inne narody stałego lądu Europy, opowiedział p. Danielak, co uczyniła wiekopomna ustawa dla ludu wiejskiego i dla mieszczaństwa, podniósł w gorących słowach zasługi burmistrza Dekierta, przytoczył najpoważniejsze głosy zagranicznych historyków o konstytucyi polskiej i zakończył wezwaniem do pracy nad ludem w myśl konstytucyi 3 maja nad tym ludem, który „uprawi i użyźni glebę polską pod zasiew wolności i dobrobytu Ojczyzny.“

Z natężoną uwagą, pomimo niesłychanego gorąca, panującego w sali, wysłuchała publiczność do końca gorącego przemówienia, po którem dłuższy czas jeszcze trwały niemilknące oklaski.

Nastąpiły z kolei produkcye muzykalne. Znana już publiczności naszej z kilkukrotnych występów na obchodach patryotycznych panna Schöngut odśpiewała prześlicznym głosem dwie piosnki Galla: „Pieśń miłosną“ i Kratzera „Ujrzałem raz“, a najlepszym dowodem, jak publiczność nasza cenić umie wysokie zalety głosu i patryotyczną gotowość panny S. jest, że zmuszona była nad program odśpiewać jeszcze Niedzielskiego: „Piosnkę Krzysi“ i Kratzera „Chciałbym“.

Następnie odegrał na skrzypcach znany zaszczytnie z występów swoich p. prof. Jan Ostrowski „Kołysankę“ Obnickiego i własnej kompozycyi polonez p. t. „Nasz wawrzyn“. Jak pierwszy utwór pełen był uczucia prawdziwego, tak znowu polonez pana Ostrowskiego, wykonany z prawdziwą werwą i życiem, porwał całą publiczność. Wywoływano też p. O. i jako wykonawcę i jako kompozytora, tak że musiał jeszcze odegrać ponad program prześliczny mazurek Fuchsa. O oklaskach wspominać zbyteczne.

W dalszym ciągu odśpiewał sympatycznym głosem barytonowym p. Stypkowski „Wędrowca“ Szuberta i „Dumkę“ Kratzera, a p. Buziacki oddeklamował z siłą i uczuciem „Hymn Polski“ Romanowskiego i odczytał następnie, zmuszony oklaskami, wiersz, napisany w setną rocznicę konstytucyi (zamieszczony w *N. Reformie*)

Niestrudzony chór „Sokoła“ zakończył obchód dzielnem odśpiewaniem „Pieśni Filaretów“ i piosnki Moniuszki Galla „Wędrowna ptaszyna“, a gdy oklaski żadną miarą umilknąć nie chciały, zabrzmiała w końcu z piersi naszych Sokołów „Straż nad Wisłą“.

Tak się odbył uroczysty obchód w sali Strzeleckiej, a że niezatarte wrażenie pozostawił w sercach uczestników, poznać można było po rozpromienionych i bijących zapałem obliczach.

V.

Iluminacya.

Ze zmierzchem całe miasto było iluminowane. Wszystkie gmachy miejskie, jak Sukiennice, magistrat, brama Floryańska i rondel, szkoły ludowe, dom akcyzy miejskiej i t. d. wspaniale były oświetlone. W około Sukiennic na podstawach ozdobionych zielenią ustawiono czary napełnione płonącą cieczą. Najefektowniej przedstawiała się od dołu do góry oświetlona Brama Floryańska, na której staraniem towarzystwa rękodzielników „Gwiazda“ umieszczono piękne przeźrocze z herbem Polski i napisem w około: „Królowo korony polskiej, módl się za nami.“ Rondel oświetlony lampkami jak gorejącą koronką, również bardzo pięknie wyglądał.

Domy prywatne w bardzo wielu miejscach ozdobione były przezroczami i rzęsiście oświetlone. W Rynku samym jedynie oba pałace hrabiów Potockich „pod baranami“ i „pod jagnięciem“ także apartamenty hrabiów Branickich i innych arystokratycznych rodzin wcale nie były dekorowane, ani oświetlane. Zwracało to powszechną uwagę, a tłomaczy się artykułem *Czasu* zamieszczonym w przededniu uroczystości, iż rody posiadające dobra w zaborze rosyskim nie mogą oświetlac swoich posesyj w naszym grodzie.

Nie tylko na ulicach w obrębie plantacyi, lecz na najdalszych przedmieściach zarówno domy zamożnych obywateli jak i ubożuchne na pół chaty (Kleparz) wszędzie były oświecone. Szyby okien księży Misyonarzy na Rynku Kleparskim oświetlono kolorowemi przezroczami, co z oddali wywoływało efekt. Domy izraelitów na Kazimierzu wszystkie jaśniały światłem.

W środku miasta Towarzystwo wzajemnego kredytu rękodzielników wystawiło portret Dekerta z napisem „cześć zacnemu obywatelowi“.

W prywatnem mieszkaniu p. Rybczyńskiej w ulicy św. Jana jaśniał wymowny i godny zanotowania transparent, z napisem: „Niech pokolenia pokoleniom przekazują pamięć dnia 3 maja 1791—1891 roku“.

Nie możemy pominąć, iż lokal redakcyi naszego dziennika dzięki uprzejmej żyliwości słuchaczów szkoły przemysłowej został pięknie udekorowany chorągwiami i zielenią, a pięć okien ozdobiono portretami twórców konstytucyi: Kołłątaja i Staszyca, wśród których umieszczono Kościuszkę — także portretem prezydenta Warszawy Dekerta i obrazem alegorycznym przedstawiającym ojczystą nawę wśród burzy. Tłumy publiczności zatrzymywały się przed temi obrazami. Poczuwamy się do obowiązku złożenia serdecznego podziękowania za trud i uczynność, jakiej nam złożono dowód urządzeniem tego pięknego oświetlenia.

Z rozpoczęciem iluminacyi zdawać się mogło, iż Kraków liczy co najmniej parę kroć po sto tysięcy ludności. Kto żył wystąpił na ulice, a wśród tłumów tych przesuwały się liczne sukmany i strojne chusty wieśniaczek. Mnóstwo osób miało także kokardki o narodowych barwach.

I wieczorem przy iluminacyi odbywały się pochody młodzieży szkolnej, która w imponującej liczbie, a wzorowym porządku przechodziła ulicami urządzając tak nazwany przez studentów „narodowy spacer“.

Dzielny chór „Sokoła“ wraz z kierownikiem swoim p. Decem po ukończeniu wieczoru w Towarzystwie strzeleckiem podążył także na miasto i przy Bramie Floryańskiej, pomniku Rejtena, oraz kamieniu Kościuszki odśpiewał patryotyczne pieśni. Przy kamieniu tym śpiewała także „Lutnia“ krakowska świetnie rozwijające się stowarzyszenie śpiewackie, którem dyryguje p. Adolf Steibelt. Do późnej pory tłumno i gwarno było na ulicach miasta w tym niezapomnianym dniu.

---

3 maja we Lwowie.

(*Kor. N. Reformy.*)

***Lwów**, 3 maja.*

(*W.*) Zaledwo salwy moździerzowe powitały pierwsze brzaski budzącego się dnia 3 maja, a już ulice Lwowa zaroiły się publicznością, spieszącą na kopiec Unii lubelskiej, gdzie jak w każdą rocznicę dnia tego odbyło się uroczyste sypanie ziemi. W podniosłym nastroju pospieszali tam i starzy i młodzi i dzieci i kobiety, a gdy stanęli u szczytu tego pomnika, z ziemi polskiej, polskiemi dłońmi usypanego, ze wszystkich ust popłynęły dźwięki pieśni patryotycznych. Bardzo wiele pań pojawiło się w strojach polskich, kontusikach i konfederatkach na głowach. Młodzież szkolna przyniosła sztandar, malowany w herby narodowe, a kiedy zatknięto go na nowym kopcu i nad głowami obecnych powionął orzeł polski, wystąpił jeden z akademików z krótką a gorącą przemową.

A tymczasem po ulicach Lwowa przeciągała kapela „Harmonii“, grając na pobudkę narodowe utwory, poczem z ratuszowej wieży odezwały się tony hejnału.

Około godziny 8 wszyscy zaczęli kierować się ku rynkowi, — gdzie przed ratuszem gromadziły się korporacye, mające udać się na nabożeństwo do kościoła archikatedralnego. O godzinie 9 wyruszył pochód. Otwierał go pluton straży ogniowej ochotniczej, za nim szła kapela drohowyzkiego zakładu, Towarzystwo młodzieży rękodzielniczej „Skała“ z deputacyami włościańskiemi „Gwiazda“, młodzież rękodzielnicza stow. św. Stanisława Kostki, nauczycie ludowi, „klub szermierzy“. Za temi towarzystwami w licznych szeregach postępowali robotnicy, niosąc na czele orszaku tablicę czerwoną, na wzór rzymskiego *signum*, z napisem „Partya robotnicza“. Dalej szli „Sokoli“ w mundurach, weterani z roku 1863. Kiedy z kolei przesuwał się przez rynek orszak pań lwowskich, z balkonów, z okien, z pomiędzy publiczności zagrzmiały oklaski, co będzie podzięką, dla niewiast polskich, za pielęgnowanie uczuć narodowych i wezwaniem do nieustawania w trudzie. — Również oklaskami powitano Radę miejską. — wraz z którą postępowali posłowie do Sejmu i Rady państwa. — Następnie postępowała Izba handlowa Izba rękodzielnicza, Towarzystwo strzeleckie, Izba adwokatów i notaryalna, reprezentacya krakowskiego Tow. ubezpieczeń, profesorowie szkół wyższych, „Koło literackie“, Bank krajowy, urzędnicy zakładu im. Ossolińskich, Towarzystwo gospodarcze, Towarzystwo kredytowe ziemskie, Zbór izraelicki, *Szoner Israel*, *Jud. Chorwin*, — a w końcu korporacye rękodzielnicze w liczbie jedenastu, senat politechniki jawił się w komplecie z rektorem na czele.

Dla rozwinięcia się, orszak otoczył długim splotem rynek. Wspaniałym był ten widok. Wszystkie stany, połączone razem celem uczczenia wiekopomnego w dziejach naszych faktu! Zwolna snuły się szeregi ku katedrze, a nad niemi brzmiały w powietrzu melodye polskie, grane przez „Harmonię“, umieszczoną w wieży ratuszowej.

Do katedry weszła tylko część orszaku, korporacye pozostały przed kościołem. Honorowe miejsca w prezbiteryum zajęli: marszałek i Wydział krajowy, posłowie do Sejmu i Rady państwa, dygnitarze władz, senat politechniki, prezydyum komitetu krajowego i lwowska Rada miejska i Towarzystwo strzeleckie.

Młodzież skupiła się pod sztandarem, ofiarowanym jej przez panie lwowskie. Na jednej jego stronie, na czerwonem adamaszkowem tle, widnieje biały orzeł z napisem u spodu: „Wzleć biały orle, wzleć“. Sztandar ten, podbity białym atłasem, z drugiej strony ma wyszyty krzyż złoty i słowa: „Boże zbaw Polską“. Sztandar ten zostanie jutro złożonym w muzeum im. Ossolińskich, z odpowiednim na pergaminie spisanym aktem darowizny.

Nabożeństwo celebrował ks. infułat Zabłocki, gdyż arcybiskup Morawski i biskup Puzyna „z powodu choroby“ nie mogli wziąć udziału w uroczystości. Na chórze śpiewała „Lutnia“ lwowska, która pod kierownictwem kapelmistrza Jareckiego wykonała mszę Kurpińskiego. Na ambonę wstąpił ks. Kamiński i nawiązując do słów ewangelii: „Ten jest dzień który uczynił Pan, radujmy się i weselmy w nim“; zwrócił uwagę, że w dzień 100-letniej rocznicy 3 maja wypada równocześnie święto znalezienia krzyża św. i uroczystość Bogarodzicy królowej Polski, wykazał wewnętrzny związek tych trzech świąt i w podniosłem a patryotycznem kazaniu rozgrzał serca słuchaczy.

Po skończonem nabożeństwie orszak cały udał się w tym samym, co poprzednio porządku z katedry przez ulice Trzeciego Maja ku Sejmowi. Tu „Harmonia“ odegrała kilka utworów patryotycznych, poczem publiczność rozeszła się. Równocześnie z nabożeństwem w katedrze odbyły się we wszystkich kościołach lwowskich msze z odpowiedniemi kazaniami.

Około południa zgromadzili się zaproszeni z pomiędzy publiczności w czterech miejscach: „Sokole“, Kasynie miejskiem, sali ratuszowej i „Skale, gdzie wygłoszone zostały odczyty w połączeniu z produkcyami muzykalno-wokalnemi i deklamacyą.

W Ratuszu miał odczyt hr. Wojciech Dzieduszycki i ująwszy rzec całą ze stanowiska polityki międzynarodowej, nazwał konstytucyę Trzeciego maja pierwszym objawem ruchu demokratycznego w Polsce. W kasynie wypowiedział odczyt dr. Ostrożyński, który traktował przedmiot więcej ze stanowiska prawniczego. Ciekawym był wykład p. Stanisława Szczepanowskiego w „Sokole“. Wybitny ten polityk, wykazawszy, jakie są warunki bytu i rozwoju narodowego, dowiódł, że konstytucya Trzeciego Maja wszystkim im zadość czyniła, a następnie porzucając grunt historyczny, przeszedł do samodzielnych programów na przyszłość w myśl idei, zawartych w konstytucyi 3 maja.

Największe zainteresowanie budził obchód w stowarzyszeniu młodzieży rękodzielniczej „Skała“. Nic dziwnego, bo zgromadzili się wieśniacy, przybyli z deputacyami na uroczystość, bo byli główną osią uroczystości ci, o których konstytucya 3 maja pierwsza pomyślała, a nad których uobywatelenieniem praca jeszcze nieskończona. Odczyt miał p. Tadeusz Romanowicz, a w wywodach swych, zastosowanych do umysłów prostaczków, zadowolił też i wykształceńszych słuchaczy. Uważając nadanie konstytucyi przez Sejm czteroletni za pierwszy akt podniesienia się Polski z upadku, w jaki ją pogrążył okres jej przedrozbiorowy, dał obszerny obraz smutnych stosunków naszego narodu w drugiej połowie XVII i pierwszej XVIII wieku, następnie w kilku rysach samąż konstytucyę, wskazał w zakończeniu cel, do którego naród dążyć powinien i drogi doń prowadzące.

We wszystkich czterech lokalach wygłoszono wiersz Kornela Ujejskiego, napisany na tę uroczystość, a wszędzie wrażenie, jakie sprawił ten natchniony utwór, milczącego niestety od pewnego czasu poety, było nadzwyczajne.

Po wyczerpaniu programu produkcyi nastąpił w Skale obiad dla włościan przybyłych z okolicy. Przy stołach zasiadły siermięgi, a w koło nich kręciły się surduty, czamarki i kontusze wspaniałe, usługując wieśniaczym gościom lub

---

Listy
z Wystawy berlińskiej.

***Berlin**, 1 maja.*

O godzinie wpół do 9-tej rano, wsiedliśmy do wagonu, aby z Friedrichstrasse jechać na Lertherbanhof, gdzie się znajduje międzynarodowa wystawa sztuki. Trzeba było jeszcze to i owo zrobić w naszym oddziale „Dzieł artystów polskich“ (Werke polnischer Künstler). Pan Czachórski już blisko dwa tygodnie siedzi w Berlinie i on to całą wystawę naszą pod względem artystycznym urządził. — A zrobił to świetnie.

Gdym wszedł do osobnej Halli, w której są nasze obrazy — to chociaż większość obrazów znałem już dawniej — jednak nie mogłem w pierwszej chwili uwierzyć, że to są nasze obrazy. Tak jakoś wyglądają świątecznie i tak dobre robią wrażenie.

Wkrótce po naszem przybyciu nadeszła reszta Polaków, którzy na otwarcie Wystawy do Berlina przybyli.

Czas upływał szybko — o jedenastej godzinie już tłumy zaproszonych na otwarcie wystawy — zapełniły ogrody otaczające centralny budynek wystawy.

Kompania grenadyerów gwardyi — z muzyką na czele wkroczyła o wpół do dwunastej i ustawiła się we dwa szeregi naprzeciw wejścia głównego na wystawę. Dzień gorący, słońce pierwszy raz w tym roku naprawdę dopiekało, jak gdyby chciało swym blaskiem dodać uroku tej uroczystości. — O dwunastej godzinie ukazał się oddział kirasyerów gwardyi, a za nimi w poszóstnym powozie cesarz Wilhelm — na kilkanaście kroków przed głównem wejściem powóz się zatrzymał i cesarz odbył przegląd kompanii grenadyerów gwardyi. Następnie przejechał kłusem drugi oddział kirasyerów. — Ludzie i konie olbrzymy — wspaniałe wojsko — cesarz witał się z różnymi generałami i artystami, oczekując przez 10 minut blisko na cesarzową Fryderykowę, która jest protektorką wystawy tegorocznej. Nareszcie ukazał się znowu oddział ułanów gwardyi, za nimi wielki koniuszy dworu i powóz poszóstny powożony z konia, w którym siedziały dwie cesarzowe: matka i żona cesarza. — Dopiero wtedy rodzina panująca weszła w podwoje wystawy — poprzedzona przez Stowarzyszenie artystów berlińskich i 24 heroldów w strojach średniowiecznych. — W salonie honorowym, gdzie nawiasem mówiąc wiszą obrazy Chełmońskiego i Brandta, odbył się właściwy akt otwarcia wystawy. Chór Stowarzyszenia artystów odśpiewał kantatę — podczas której cesarz i obydwie cesarzowe stały na urządzonym dla nich tronie — po ukończeniu kantaty, cesarz w przemówieniu, którego słyszeć z powodu oddalenia nie mogłem, ogłosił wystawę „otwartą.“ Potem zaczął się przegląd wystawy.

Ponieważ łatwo zrozumiecie, że chodziło mi głównie o to, co będzie w naszym oddziale, pośpieszyłem tam naprzód, aby przypadkiem nie przyjść zz późno. — Nadmienię tylko, że cesarską rodzinę oprowadzał po wystawie pan von Werner, prezes Stowarzyszenia artystów berlińskich, znany malarz bitew.

Gdym do naszego oddziału przybył, zastałem tam już wszystkich obecnych w Berlinie malarzy i dziennikarzy, którzy tak, jak i ja, nie chcieli przybyć za późno. Panowie Fałat, Czachórski i pan W. z Warszawy, jako delegaci naszego oddziału, trzymali się blisko wejścia na naszą wystawę — która — jest w zupełnie osobnym budynku. Zrobił się szum — cesarz idzie — szeptano... nasi delegaci tuż przy wejściu na lewo — my zaś reszta trochę w głębi na prawo — ustawiliśmy się.

Cesarz poprzedzony heroldami ukazał się we drzwiach — jest to piękny mężczyzna — i wygląda młodziej niż na wszystkich portretach, które widziałem dotąd. Za cesarzem weszła cesarzowa Fryderykowa i cesarzowa Wilhelmowa żona — towarzyszył im p. von Werner — a po za niemi książęta ministrowie i cały dwór. — Cesarz wchodząc spostrzegł p. Fałata — i bardzo łaskawie się z nim przywitał — zaś p. von Werner przedstawił pana Czachórskiego i p. W. obydwom cesarzowym i w ten sposób zaczął się przegląd pierwszej międzynarodowej polskiej wystawy sztuki. P. W. z niesłychanym sprytem i dowcipem objaśniał cesarzowi różne obrazy — przeplatając nudną tę sprawę bardzo dowcipnemi uwagami — co widocznie cesarzowi bardzo się podobało — bo dlań było nowością wobec nudnych urzędowych recytacyi w innych działach — cesarz przyglądał się obrazom Matejki, Brandta Malczewskiego i innych. Spostrzegłszy bardzo ładną akwarellę Fałata, cesarz przywołał go do siebie i winszował mu a p. W. zbliżył się wtedy do cesarzowej Fryderykowej — która jemu jako protektorka wystawy dziękowała za to, że Polacy tak licznie stawili się na jej wezwanie — na to jeden z naszych malarzy odpowiedział — „że Polacy pamiętają dobrze, w jakich okolicznościach ona pojechała do Poznania podczas nieszczęścia powodzi“. — (Wtedy cesarz Fryderyk był już chory prawie bez nadziei.) Przy obrazie pana Weissenhofa, przedstawiającym cmentarz opuszczony, zatrzymała się dłużej i rzekła, że tytuł powinien być — „Koniec żałobnej symfonii Chopina“ — cesarz jako myśliwy i wielki lubownik natury bardzo się pilnie przyglądał obrazom Chełmońskiego, przedstawiającym rozmaite momenta naszej przyrody. Szczególniej podobało mu się: „Stado kuropatw podczas śnieżnej zamieci“, i „Polowanie na głuszce.“

Wystawa dzieł artystów polskich podobała się Ich cesarskim wysokościom i odchodząc wyraził cesarz swoje zadowolenie — Niemcy — po wyjściu cesarza zapewniali nas, że w żadnym dziale cesarz tak długo nie przebywał, jak w naszym — co da się do pewnego stopnia wytłumaczyć odosobnieniem tego działu — w oddzielnym budynku.

Pierwszy to raz tedy, sztuka polska miała własny teren oddany jej dobrowolnie. Dowodzi to, że dziś już artyści nasi mają prawo obywatelstwa międzynarodowego.

Kilka uwag ciśnie się pod pióro....

Gdybyśmy byli mogli urządzić rzecz tak, jak na to stać nas, rzecz wypadłaby znacznie lepiej. Brak czasu nie pozwolił wielu dzielnym artystom naszym wziąć udziału w tegorocznej wystawie. Takich malarzy jak Kowalski, Czachórski, Szymanowski, Delareaux i t. d. nie ma wcale, inni są reprezentowani słabo lub jednostronnie, a pomimo to, wystawa wygląda dobrze — i wcale nie gorzej od innych działów. Na przyszły rok jest zapowiedziana wystawy międzynarodowa w Monachium, spodziewać się można pozytywnie, że wystawa monachijska będzie o wiele lepszą, tak co do liczby, jak i jakości naszych dzieł sztuki.

Berlińczycy przyjmują nas bardzo gościnnie — i po urzędowem otwarciu całe popołudnie i cały wieczór aż do późnej godziny w nocy spędziliśmy bardzo wesoło w towarzystwie tutejszych malarzy. Pan von Werner cały czas był z nami — jednem słowem bez przesady można powiedzieć, że pierwsze wystąpienie nasze udało nam się w zupełności.

A. Piotrowski.

odzywając się do nich z serdecznem słowem. Pito też rozmaite zdrowia. Toast ks. Stopczyńskiego na cześć włościan został przez nich z niesłychanym zapałem przyjęty. Z pomiędzy przemówień wyróżniała się mowa Śmietany, włościanina z Zubrzy, który, opierając się na ideach, zawartych w konstytucyi 3 maja, wzniósł toast na powodzenie hasła: „Z polską szlachtą polski lud“.

Ze „Skały“ udali się włościanie wraz z „Harmonią“, która im w drodze przygrywała, na „Wysoki Zamek“, gdzie się odbył festyn ludowy. Śpiewy, muzyka, były głównym jego programem, a podczas tego młodzież przeciągała ulicami, wśród szpaleru drzew ze sztandarem, już powyżej opisanym.

W teatrze po południu dano „Kościuszkę pod Racławicami“. Salę skarbkowską, zielenią, kwiatami i tarczami herbowemi przystrojoną, zapełniła szczelnie publiczność, oklaskując gorąco wszystkie podnioślejsze ustępy. Na wieczór zapowiedziano przedstawienie galowe, na które się złoży „Trzeci Maj“ Kraszewskiego, „Konfederaci Barscy“ Mickiewicza i śpiew połączonych towarzystw miejscowych, które wykonają:

„Poloneza Kościuszki“ p. Jareckiego, „Poloneza“ Kurpińskiego i kantatę na dzień 3 maja, skomponowaną przez Stanisława Niewiadomskiego. Zakończy obraz z żywych osób.

Skoro tylko zmrok zaczął zapadać, błysły z Wysokiego Zamku ognie smolnych beczek, a równocześnie na to hasło wzniecono takież same ognie na wzgórzach w Parku stryjskim i za rogatką Janowską. Ciemność coraz to bardziej zalega ulice, a równocześnie błyska jeden ognik, drugi, dziesiąty, setki, tysiące świateł jaśnieje, miasto całe płonie. W tej chwili strumienie światła zalewają ulice, publiczność z gwarem toczy się szeroką falą po nich, zatrzymując się przed piękniejszemi przeźroczami, z których najwybitniejsze już poprzednio opisałem. Serce rośnie w piersiach, gdy się widzi ten zapał publiczności dla pamiątek narodowych, — obudza się ufność w powodzenie i otucha przejmuje dusze.

A w górze niebo pogodne, pełne niezamąconej ciszy, jak gdyby po niem przeleciał anioł lepszą nam wróżący przyszłość.

Przegląd polityczny.

Kraków, 4 go maja.

Izba poselska austryackiej Rady państwa odbyła w piątek krótkie posiedzenie, którego główną treść stanowiło przemówienie ministra Bacquehema który omawiał bieżące kwestye polityki handlowej. Po dłuższej dyskusyi Izba uchwaliła projekt rządowy o przedłużeniu terminu wypowiedzenia traktatu handlowego z Włochami. Następne posiedzenie odbędzie się z powodu świąt ruskich dopiero w środę. Dyskusya budżetowa rozpocznie się dopiero w piątek 8 b. m. i będzie prawdopodobnie bardzo ożywioną. Pomimo hasła usunięcia życzeń stronnictw na drugi plan znajdą prawdopodobnie życzenia te silny wyraz w dyskusyi adresowej. Koło polskie ma jeszcze przed rozpoczęciem dyskusyi budżetowej w pełnej Izbie odbyć w czwartek posiedzenie, na którem omawiać będzie raz jeszcze projekt adresu, uchwalony w komisyi, i stanowisko, jakie ma zająć w dyskusyi adresowej. Życzyćby sobie należało, aby kiedy już w adresie nie uwzględniono potrzeb naszego kraju przynajmniej w dyskusyi budżetowej posłowie polscy zajęli stanowisko odpowiadające życzeniom kraju.

Z zaboru pruskiego.

Dziennik poznański dowiaduje się, jak zapewnia z wiarogodnego źródła, że ks. biskup Likowski mianowany został arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim. Nominacya ta ma być ogłoszona urzędownie w przyszłym tygodniu.

W wykonaniu reskryptu ministeryalnego z dn. 11 kwietnia 1891 r. regencya poznańska nakazała powiatowym inspektorom szkolnym, aby bezzwłocznie zakomunikowali nauczycielom, iż nadal wolno im za pozwoleniem regencyi udzielać prywatnie nauki czytania i pisania polskiego uczniom polskim i że na ten cel mogą być używane lokale szkolne, o ile dozory szkolne i zarządy gmin na to pozwolą. Naturalnie z pozwolenia tego, jakkowiek jest ono drobnem tylko ustępstwem, nauczyciele korzystać będą, i rzeczą jest teraz społeczeństwa polskiego postarać się o urządzenie i wprowadzenie w bieg prywatny nauki języka polskiego.

W okręgu wyborczym grudziądzko-suskim odbędą się 8 maja wybory do sejmu pruskiego. Centralny komitet wyborczy na Prusy Zachodnie i Wschodnie poleca w tym okręgu kandydaturę Leona Rybińskiego z Dębińca.

Nowy zatarg Rosyi z Turcyą.

Sprawa przejazdu przez cieśninę bosforską i dardanelską stanęła nagle na porządku dziennym. W traktacie pokoju paryskiego z dnia 30 marca 1856 r., a mianowicie w osobnej konwencyi o przejazd przez cieśniny wypowiedziano wyraźnie, że morze Czarne ma być neutralnem, a cieśniny mają być zamknięte dla wszelkiego rodzaju okrętów wojennych — z wyjątkiem dwu małych statków wojennych, z których jeden miał stać przy ujściu Dunaju, drugi pod Konstantynopolem na usługi grona dyplomatycznego. Oprócz tego Turcya i Rosya zobowiązały się nie zakładać żadnych arsenałów wojennych nad morzem Czarnem i tylko najwyżej po dziesięć małych statków utrzymywać. Sułtanowi przyznano prawo zamknąć cieśniny dla wszystkich okrętów wojennych — a przepuszczać jedynie okręty handlowe.

Rosya wyłamała się samowolnie z obowiązków, jakie na siebie przyjęła w tym traktacie paryskim, oświadczyła bowiem w r. 1870, że na wybrzeżach morza Czarnego pozakłada zbrojownie wojenne i flotę wojenną trzymać będzie. Mimo to ustęp traktatu o zamknięciu cieśnin pozostał w swej pierwotnej mocy i był przestrzegany przez Turcyę. Od kilku lat wysila się Rosya na rozmaite wybiegi, aby i ten ustęp traktatu obejść i faktycznie zniweczyć. Aby osiągnąć ten cel, użyło t. z. floty krzyżowców, zorganizowanej na morzu Czarnem, składającej się z okrętów wojennych, która jest przeznaczona na czas wojenny do służby rezerwowej, ale w czasie pokoju używa flagi handlowej.

Jeden z okrętów tej floty „Niżnyj Nowgorod“ został zatrzymany przed dwoma tygodniami przez władze tureckie w cieśninie dardanelskiej. Wiózł on robotników wojskowych, przeznaczonych do budowy kolei żelaznej w Syberyi, z Odessy do Władywostoku. Ale na reklamacyę ambasadora rosyjskiego Nelidowa został wypuszczony w dalszą drogę. Przed kilku dniami zatrzymano znowu okręt „Kostromę“, wiozący również żołnierzy do robót kolejowych w Syberyi. Na reklamacyę Nelidowa okręt został wypuszczony i udał się w dalszą podróż, ale zatarg nie skończył się na tem, bo Nelidow domaga się wynagrodzenia za szkodę poniesioną i zadosyćuczynienia przez usunięcie komendanta fortu nad cieśniną.

Na reklamacye rosyjskie odpowiada Turcya, iż ma zupełne prawo do przeglądania i zatrzymywania okrętów podejrzanych, przejeżdżających przez Dardanele, ale czy się w tym zatargu z Rosyą utrzyma na swojem stanowisku, to zależy od tego, czy inne mocarstwa, na traktacie podpisane, przyznają jej słuszność i staną w obronie traktatu, czy też zachowają się biernie i dopuszczą do podstępnego zniweczenia jego resztki.

Postępowanie Rosyi jest dobrze pomyślane i przebiegłe. Zatarg rozpoczęty może doprowadzić do zerwania stosunków dyplomatycznych i do wielkich zawikłań.

Kronika.

Kraków, 4 maja.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w środę o godzinie 5 po południu.

Z krakowskiego Tow. oświaty ludowej. Wydział krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej ogłosił w dniu 15 listopada 1890 r. konkurs na napisanie pracy historycznej o konstytucyi 3 maja 1791 r, zastrzegając, aby w pracy podniesiono wewnętrzne polityczne i społeczne urządzenie Polski w połowie wieku XVIII w porównaniu z krajami sąsiedniemi i aby na tle tych stosunków przedstawiono dążenia reformy, zakończone konstytucyą 3 maja, uwydatniając przedewszystkiem znaczenie reformy stanu mieszczańskiego i włościańskiego wobec ówczesnych stosunków w Polsce i w państwach sąsiednich.

W zakreślonym terminie nadesłano wydziałowi Towarzystwa cztery rękopisy pod następującemi godłami:

1) „Tylko moc ofiary cicha los gniotący zegnie.“ 2) „A w tem trzeci maj zabłysnął i Polska nasza powstała.“ 3) „Piast“. 4) „Wiara uczłowiecza, oświata uobywatela.“

Z zaproszonych do ocenienia nadesłanych rękopisów wzięli udział w naradach pp. prof. dr. Bronisław Dembiński, prof. dr. Józef Kleczyński, prof. Juliusz Miklaszewski, dr A. Malkiewicz, prof. dr. August Sokołowski, prof. Roman Zawiliński, a oceniwszy rzeczone rękopisy, uchwalili jednogłośnie, że prace nadesłane warunkom konkursu nie odpowiadają i że żadnej z nich wydziałowi Tow. do druku zalecić nie mogą.

Wobec tego orzeczenia komisyi oceniającej wydział Towarzystwa żadnemu z autorów nagrody w kwocie 250 złr. przyznać nie może, uprasza się więc autorów, aby prace swe zechcieli odebrać u sekretarza Towarzystwa dra Dadleza (Kraków plac WW. Świętych l. 8).

Ujemny wynik konkursu spowodował wydział Towarzystwa oświaty, że udał się do prof. Juliusza Miklaszewskiego z prośbą, aby zechciał ułożyć dla czytelń ludowych opis wypadków r. 1791 i znaczenia konstytucyi 3 maja w formie wykładu, któryby można odczytać w czytelniach ludowych, bądź w całości, bądź w skróceniu. Prof. Miklaszewski przyjął zaproszenie i owocem jego pracy jest piękny odczyt p. t. „W stuletnią rocznicę konstytucyi 3 maja“, który wydział Towarzystwa oświaty rozesłał już do wszystkich kierowników czytelń z wezwaniem zainicyowania na ten dzień uroczystości kościelnych i odczytania przesłanego wykładu pióra prof. Miklaszewskiego. Przy tej sposobności wydział składa publiczne podziękowanie autorowi odczytu za trud podjęty, tak przez napisanie go, jak przez trzy letnie popularne wykłady, poświęcone Sejmowi cztero-letniemu i konstytucyi 3 maja.

Z wydziału krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej.

Ks. dr. Józef Pelczar, przewodniczący. *Dr. Wilhelm Dadlez*, sekretarz.

Wszystkie dzienniki krajowe z powodu uroczystości narodowej wyszły w ozdobnej szacie, a treścią przyczyniły się do upamiętnienia jubileuszu w umysłach rodaków. Czasopisma, wydawane w prowincyonalnych miastach Galicyi, również wydały piękne pamiątkowe numery. Wydawana w Czerniowcach *Gazeta Polska*, zawsze sumiennie spełniająca swój patryotyczny posterunek, także wydała ozdobny numer dla rodaków na Bukowinie.

Obraz Matejki, znajdujący się na krótko w Sukiennicach, a przedstawiający epizod z wypadków wiekopomnej pamięci dnia 3 maja 1791 r., nie jest jeszcze wykończonym we wszystkich szczegółach i mówiono nam, że mistrz przy usilnej nawet pracy, jeżeli mu zachwiany stan zdrowia pozwoli, co najmniej miesiąc czasu jeszcze do ostatecznego wykończenia go będzie potrzebował. Jedną z najbardziej wykończonych już postaci jest przepyszna postać marszałka Małachowskiego, którego szlachta porwała na ręce. Około czterdziestu innych postaci historycznych, z umieszczonych na obrazie, malował Matejko w wielkiej części wedle współczesnych portretów. Oto ich spis w tym porządku, w jakim umieszczone na obrazie od lewej strony ku prawej, a od głębi ku przodowi sceny: Dekert, Kiliński, król Stanisław August, Złotnicki, Czetwertyński, biskup Turski, Branicki, Piattoli, Ign. Potocki, Matuszewicz Kołłątaj, kaznodzieja Hofberger, Antoni Jabłonowski, Adam Czartoryski, Zakrzewski, Małachowski, Linowski, Korsak, Suchorzewski z synkiem, — Kościuszko, Weissenhof, Br. Kiciński, Niemcewicz, Sapieha, Morski, Konopka. — Czacki, Wybicki, Józ Badeni, Tyzenhaus, Ogiński, Brzostowski, Staszic, Chreptowicz, Zamoyski (i chłop). Wielhorski, książę Józef Poniatowski, Mokronowski, (na dole żydzi) — (O zwidzaniu wystawy przez włościan piszemy na innem miejscu. *Red.*)

W Kole artystyczno-literackiem odbędzie się dla uczczenia pamięci 100-letniej rocznicy konstytucyi 3-go maja 1791 r., wieczorek z muzyką, odczytem, deklamacyą i wspólną wieczerzą w środę d. 6 b. m. Początek o godz. 8. Wpisywać się można w Kole art.-lit. do wtorku wieczór.

„Ognisko“, Towarzystwo drukarzy krakowskich, urządziło w sobotę d. 2 maja, w gustownie przyozdobionym własnym lokalu, wieczorek muzykalno-dramatyczny ku uczczeniu setnej rocznicy konstytucyi 3 maja. Wieczorek zagaił dobrze pomyślanem przemówieniem jeden z towarzyszów drukarskich — następne numera programu jak chóry, sola i gra na skrzypcach, wykonano bez zarzutu, co świadczy korzystnie o staraniach występujących. Koroną wieczorku był dramat A. Urbańskiego p. t. „Xenia“, który dzięki grze dyletantów, nie utracił nic z swej wartości, wypowiedziany zaś został z wielkim zapałem i zrozumieniem rzeczy. Z grających przedstawicielka Xeni dała dowód niezaprzeczonego talentu, który dozwolił jej stworzyć postać prawdziwej bohaterki dramatu — z ról męskich korzystnie się wyróżniał p. Kon. w roli Kosty. Bardzo licznie zebrana publiczność szczerze oklaskiwała wszystkie produkcye, cały zaś nastrój wieczorku miał cechę poważną i podniosłą i pozostawił miłe wspomnienie w umysłach słuchaczy.

Dekoracyą pomnika Rejtena, sali „Sokoła“, sali strzeleckiej, pamiątkowego kamienia Kościuszkowskiego na Rynku zajmował się p. Ludomir Benedyktowicz przy pomocy młodzieży ze szkoły sztuk pięknych.

Obie sale i pomnik Rejtena tak wspaniale były udekorowane, że wszyscy wyrażali się z największem uznaniem, które się należy p. Benedyktowiczowi.

Komitet obywatelski, zajmujący się obchodem 100-letniej rocznicy w naszem mieście, za naszem pośrednictwem składa wyrazy szczerego uznania i podziękowania dyrektorowi teatru krakowskiego p. Gliksonowi za zupełnie bezinteresowne przedstawienie w teatrze „Kościuszki pod Racławicami“ dla wiejskiego ludu.

Przedstawienie to zaliczyć należy do jednego z najpiękniejszych punktów wczorajszego programu. Dyrektor Glikson w galowem ubraniu przyjmował włościan w teatrze.

Poseł dr. Weigel wyjechał dziś do Lwowa.

W gazowni miejskiej w Krakowie odbyło się w dniu 3 maja o godzinie 8 rano zebranie kilkudziesięciu robotników, którym wyłożył dyrektor tejże gazowni p. Dąbrowski w nader ciepłych i dla wszystkich zrozumiałych słowach znaczenie pamiątki, którą naród cały z czcią obchodzi. Z prawdziwem zajęciem słuchano przeszło dwie godziny tak przemówienia dyrektora, jak i odczytywanych pojedynczych ustępów z odnośnego dziełka, poczem nastąpiło rozdanie robotnikom pamiątkowych książeczek, zakupionych ofiarnością urzędników gazowni. Po serdecznych podziękowaniach ze strony robotników, uprzejmy dyrektor, jako gospodarz częstował zgromadzonych skromnym posiłkiem. Z wdzięcznością w sercu, a łzą w oczach, w prostych, ale serdecznych słowach odchodzący do domu robotnicy dziękowali dyrektorowi, oraz starszym urzędnikom, którzy w tem uroczystem zebraniu udział brali.

Pamiątkowy wieczorek Izraelitów. Komitet, który miał urządzić wieczorek dla wszelkich warstw żydowskich w Krakowie, dostawszy odmowy ze strony policyi, urządził obchód w kole prywatnem, wobec 400 zaproszonych osób. Po patryotycznem, gorącem przemówieniu dra M. Kohna, które silne po sobie zostawiło wrażenie, nastąpił obfity i dobrze wykonany dział muzykalno-deklamacyjny. Odczyt wygłosił dr. P., w ciepłych i trafnych słowach przedstawiając dzieje i znaczenie aktu konstytucyi, poczem odśpiewała cała publiczność, w towarzystwie chóru, pod kierownictwem p. J. Fiszera, pieśni patryotyczne. Cały wieczorek bardzo podniosłe i dodatnie sprawił wrażenie.

Poświęcenie lokalu Stowarzyszenia młodzieży rękodzielniczej „Gwiazda“ odbyło się wczoraj w niedzielę o godz. 11 przed południem przy nader licznym udziale zaproszonych gości i członków. Wśród obecnych zauważyliśmy posłów dra Asnyka i dra Weigla, prezydenta miasta dra Szlachtowskiego, mecenasa dra Borońskiego, pana Mieczysława Pawlikowskiego, pp. Skirlińskiego, Sewera-Maciejowskiego, Kotarskiego, Biechońskiego, kilku członków Stowarzyszenia „Zgoda“ i wielu innych wybitnych obywateli naszego grodu, którym oświata i dobrobyt naszego rękodzielnika leży na sercu.

Zgromadzonych powitał pięknem przemówieniem członek wydziału towarzysz krawiecki p. Drajewicz. „Towarzystwo nasze — mówił on — ma wzbogacać nasze umysły, zagrzewać serca i wskazywać drogi, po których krocząc, mamy służyć Ojczyźnie“. Rzęsistemi oklaskami przywitany wstąpił na estradę czcigodny poseł dr. Weigel i w krótkiem przemówieniu życzył nowemu Stowarzyszeniu, założonemu w setną rocznicę wiekopomnej konstytucyi 3 maja, pomyślnego rozwoju, wreszcie przestrzegał młodzież rękodzielniczą przed obcymi i zgubnymi dla nas prądami.

Nastąpił akt poświęcenia, którego dokonał ks rektor Chromecki. Słowa, wypowiedziane przy tem przez zacnego kapłana patryotę, wyryły się niezatartemi głoskami w sercach wszystkich uczestników tej uroczystości, padały one jak ziarno na urodzajną glebę i da Bóg plon obfity wydadzą. Bo młodzież rękodzielnicza nasza, polska, umie odróżnić złoto od szychu, a słowa z serca płynące wprost do jej serc trafiają.

Przemawiał jeszcze prezydent miasta dr. Szlachtowski, poczem młodziutki chór Towarzystwa odśpiewał bardzo udatnie kilka pieśni patryotycznych. Akademik Wąsowicz oddeklamował z siłą i przejęciem wiersz Asnyka pod tyt. „Miejmy nadzieję“, akademik J. Głowacki, uczeń prof. Ostrowskiego, odegrał z życiem i werwą kilka utworów Wieniawskiego, a członek Stowarzyszenia p. Szopiński wygłosił gorący wiersz nieznajomego autora p. t. „Sen“.

Podniosłą uroczystość zakończył w wymownych słowach serdecznem podziękowaniem, skierowanem w szczególności do życzliwych Towarzystwu gości, p. Drobniak.

Podczas całej tej uroczystości panował nastrój niezwykle poważny, uroczysty i podniosły. Na wszystkich twarzach malowała się żywa radość, niekłamany zapał. Mamy nadzieję, że młode to, tak ważne dla naszej młodzieży rękodzielniczej stowarzyszenie rozwinie się w krótkim czasie i spełniać będzie godnie zadanie swoje, na tem zaś miejscu dzisiaj zasyłamy stowarzyszeniu i jego kierownikom serdeczne „Szczęść Boże!“

W końcu dodajemy, że sala była bardzo ładnie udekorowana festonami z zieleni, portretami i godłami narodowemi.

Z teatru. Jutro we wtorek daną będzie po raz pierwszy grana z powodzeniem na scenach zagranicznych trzy-aktowa komedya Valabregue p. tyt. „Nasi mężowie.“

Zarząd parku krakowskiego postanowił dla ułatwienia młodzieży szkół publicznych oglądania interesującej ze względów naukowych karawany Syngalezów, urządzić w środę i sobotę po południu widowiska, na które młodzież za niskiemi opłatami będzie mogła przybywać zbiorowo, w towarzystwie nauczycieli, aby ci udzielili uczniom odpowiednich informacyj. Wczoraj bardzo wiele osób było na widowiskach w parku krakowskim.

Bochnia, 4 maja. (Koresp. *N. Reformy*). W sobotę dnia 2 bm. odbył się za staraniem stowarzyszenia śpiewu „Lutnia“ na dochód odnowienia katedry na Wawelu ku uczczeniu 100-letniej rocznicy konstytucyi 3 maja 1791 uroczysty wieczorek muzykalno-wokalny. Na zakończenie wieczorku przedstawił widzom p. Stasiak, artysta malarz, „Lilie“ Mickiewicza w żywych obrazach, których prawdziwie artystyczne ugrupowanie wywołało powszechne zadowolenie.

Dnia 3 bm. o godzinie 9 odbyło się uroczyste nabożeństwo, na którem ks. Lipiński, dziekan i proboszcz miejscowy wypowiedział patryotyczne kazanie. Po południu w lokalu Czytelni wygłosił p. Bryl starannie opracowany odczyt o konstytucyi 3 maja 1791, poczem muzyka miejscowa na rynku odegrała narodowe pieśni. Wieczorem miasto rzęsiście iluminowano.

O godzinie 9 przybył korowód przed pomnik Kazimierza Wielkiego, w rynku będący i tu odśpiewano „Boże coś Polskę“ i „Z dymem pożarów“. Inicyatorką uroczystości była „Lutnia“. Cześć jej, cześć młodzieży szkolnej, której setki stanęły przed pomnikiem Kazimierza Wielkiego.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 5 maja: Po raz pierwszy „Nasi mężowie“ (*La sécurité des familles*), komedya w 3 aktach Albina Valabregue, tłómaczył M. Sachorowski.

Obchody narodowe w kraju.

(*Z.*) **W Podgórzu,** staraniem krakowskiej Czytelni polskiej katolickiej młodzieży, odbył się wczoraj po południu uroczysty wieczorek ku uczczeniu wiekopomnej rocznicy. Po jędrnem i pięknem zagajeniu przez p. Garbusińskiego, nastąpił szereg produkcyj muzycznych i wokalnych, wykonanych starannie przez chór „Lutni“ krakowskiej. Na szczególniejsze uznanie zasługuje pełna głębokiego uczucia i zapału deklamacya p. Kałużyńskiej, śpiew solowy p. Bursy, oraz z siłą i ciepłem wygłoszony odczyt przez p. W. Kulę, słuchacza studyum rolniczego. Wieczorek zakończyła jednoaktówka A. Urbańskiego „Dramat jednej nocy“. Amatorowie dołożyli starań, aby w odtwarzane postacie wlać wiele życia i prawdy. Pan P. w charakterystycznej roli Wańki wybornie wywiązał się z zadania, p. K. jako Fiedor grał z przejęciem, a panna R. była nader sympatyczną Lidyą. Licznie zebrana publiczność długotrwałemi oklaskami dziękowała wszystkim za trudy, podjęte celem urozmaicenia i uświetnienia podniosłego, patryotycznego obchodu. Wieczorem rzęsista illuminacya we wszystkich domach w rynku i w ulicach zakończyła uroczysty dzień 3 maja.

Wczoraj odbyło się w tutejszej bóżnicy przy udziale licznej publiczności uroczyste nabożeństwo, poprzedzone kazaniem o znaczeniu 3-go maja, które wygłosił tutejszy rabin p. Szymon Fränkel.

Rzeszów, 3 maja. Miasto nasze świetnie było wczoraj iluminowane. Z wyjątkiem gmachów rządowych, wszystkie domy w obu rynkach i w ulicach, a nawet w najmniejszych zaułkach oświetlone i przybrane chorągwiami o barwie narodowej polskiej. Najpiękniejsze transparenta w domu Towarzystwa kasynowego, w oknie wystawowym księgarni J. A. Pelara (H. Czernego), na wieży kościoła farnego i w wielu domach prywatnych. Najpiękniej oświetlone i dekorowane były gmachy: magistratu, szkoły żeńskiej i szkoły męskiej pospolitej. Izraelici bez wyjątku przystroili chorągwiami domy. Iluminacya wypadła spokojnie, bez naruszenia porządku publicznego, w czem zasługa straży honorowej obywatelskiej. Dziś przed południem odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele farnym, pięknie zewnątrz i wewnątrz udekorowanym, oraz w synagodze. Ludność świątecznie przybrana; wśród niej widziano kilka strojów polskich, w których między innymi byli posłowie: Midowicz i Adam Jędrzejowicz. Dziś wieczorem przedstawienie amatorskie.

Ostatnie wiadomości.

Od osób, które dziś przybyły z Warszawy, opuściły więc stolicę Polski wczoraj późnym wieczorem, dowiadujemy się, iż dzień wczorajszy, budzący tyle obaw, przeminął w zupełnym spokoju. Ani o jakichkolwiek manifestacyach ani o aresztowaniach nic nie było słychać a musimy dodać, iż osoby udzielające nam tych, możemy powiedzieć, pocieszających nowin, mają liczne i rozgałęzione w Warszawie stosunki, słowem mogą należeć do jednostek dobrze informowanych.

Smutną za to jest wieść, iż w osadzie Żyrardów (Ruda Guzowska), gdzie w fabrykach tkackich zatrudnionych bywa wielu robotników, przyszło pomiędzy nimi a wojskiem do rozruchów i że poraniono dość wielu a nawet zabito kilku robotników. Oczekujemy na bliższe wiadomości o tym wypadku.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 4 maja. Skrajne żywioły klubu Hohenwarta obstają przy poprawce o szkole wyznaniowej w projekcie adresowym Bilińskiego. Skutkiem tego uchwalenie adresu do tronu na nowo jest zakwestyonowane.

Wiedeń, 4 maja. Wczoraj odbyło się ostatnie posiedzenie komisyi dla ułożenia traktatu cłowo-handlowego między Austro-Węgrami i Niemcami. Na zakończenie Szoegyenyi i Jordan wyrazili „radość z powodu nadziei, że wielkie to dzieło przyjdzie“ do skutku.

Praga, 4 maja. W pałacu dla wyrobów przemysłowych na wystawie krajowej wybuchł pożar, który jednak szybko ugaszony został.

(Telegramy Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 4 maja. Sprawozdanie banku austro-węgierskiego za tydzień ubiegły dnia 30 kwietnia. Banknotów w obiegu było za 402,527.000 złr., więcej o 6,327.000 niż w tygodniu poprzedzającym; zapasu kruszcowego było za złr. 244,464.000, mniej o 476.000 złr.; w portfelu wekslowym było za 147.046.000 złr., więcej o 5,560.000 złr.; w lombardzie było za 23,012.000, więcej o 345.000 złr.; banknotów nieopodatkowanych w rezerwie było za 44.914.000, mniej o 7.514.000 złr.

Wiedeń, 4 maja. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand przyjął na audyencyi ministrów: Taaffego, Falkenhayna, Prażaka, Kallaya, Welserheimba, Szoegyeny'ego, Zaleskiego, Schoenborna, Gautscha, Bacquehema, Steinbacha i nadradcę budownictwa Hasenauera.

Grac, 4 maja. Doniesienie dzienników o strejku w Trifail jest bezpodstawne. Wszyscy robotnicy w Trifail, Hrastnigg i Oistro pozostali przy pracy.

Poczdam, 4 maja. Cesarz Wilhelm wyjechał wczoraj do Düsseldorfu.

Düsseldorf, 4 maja. Przybył tutaj cesarz i został bardzo entuzyastycznie przyjęty.

O godzinie 10 pojechał na pole ćwiczeń.

Paryż, 4 maja. Dzisiaj odbywa się pogrzeb zastrzelonych robotników w Fourmies, pomiędzy którymi znajdują się dwie dziewczyny i jeden chłopiec ze szkół. Bulanżysta Roche wniesie interpelacyę w Izbie poselskiej w sprawie zajść w Fourmies.

Paryż, 4 maja. Górnicy w Carmauth w departamencie Taru postanowili tak długo wstrzymać się od pracy, dopóki czterdziestu ich kolegów dnia 1 maja wydalonych, znowu nie zostanie przyjętych.

Lugdun, 4 maja. Anarchiści nie przestają przerywać drutów telefonicznych.

Avesnes, 4 maja. Robotnicy w przędzalniach Duport w St. Saens dopuścili się wykroczeń, skutkiem czego do zagrożonych miejscowości wysłano kawaleryę.

Liege, 4 maja. Obawiano się dzisiaj wybuchu powszechnego bezrobocia we wszystkich kopalniach węgla po lewej stronie rzeki Mazy. Zarządzono wszelkie środki ostrożności. W Jemappes i Seraing agitacya nie ustaje.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 4 maja.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	741·9 mm	743·0 mm	742·7 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+17°,0	+14°,0	+18°,2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NNW 1	NE 2	E 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	76 %	80 %	58 %
Stan nieba 0 = pog., 10 zup. pochm.	7	10	10

Kursa telegraficzne.
na giełdzie wiedeńskiej

dnia 4 maja 1891 roku.

	Kurs w walucie austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	92	50
Zjednoczony dług w srebrze	92	60
Austryacka renta złota	110	85
5 % austryacka renta (marcowa)	102	15
Akcye banku austro-węgierskiego	996	—
Akcye kredytowe	300	50
Londyn	117	55
Srebro	—	—
20-to frankowki za sztukę	9	32½
Dukaty austryackie	5	54
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	45

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Dom parterowy
murowany, z ogródkiem, **do sprzedania w Grzegórzkach, L. 12.** 1133 1 1
Wiadomość tamże. Pośrednictwo wyklucza się.

W setną rocznicę ustanowienia Konstytucyi trzeciego Maja
Księgarnia
G. Gebethnera i Sp.
w Krakowie
poleca 1047 4 4

Trzeci Maj i Targowica

materyały do dziejów ostatniego stulecia **Rzeczypospolitej Polskiej**
zebrał i ułożył
S. KORWIN.
Cena 1 złr. 50 cent.

Ustawa Rządowa
czyli
Konstytucya 3 Maja 1791.
Cena 12 centów.

Kuźnica Kołłątajowska,
studyum historyczne, napisał
Wł. Smoleński.
Cena 1 złr. 70 centów.

Nakładem K. Bartoszewicza
Kraków, ul. Szewska, 15,
wyszedł **tom pierwszy** dzieła:

Księga pamiątkowa
setnej rocznicy ustanowienia konstytucyi 3-go Maja.

Tom ten zawiera:

1) Dzieje powstania i przygotowania konstytucyi, napisane przez Ignacego i Stanisława Potockich, Dembowskiego i Kołłątaja.
2) Ośm najznakomitszych i najrzadszych broszur politycznych i satyrycznych z roku 1791 (Kołłątaja, Staszica, biskupa Krasińskiego, Jezierskiego i t. d.).
3) „Kronikę dni kwietniowych i majowych", dającą najdokładniejszy obraz 3 Maja i dni go poprzedzających, na podstawie wszystkich istniejących materyałów drukowanych i wielu źródeł rękopiśmiennych.
4) Dokładny tekst konstytucyi.

Cena grubego tomu na pięknym papierze w wielkiej 8-ce złr. 1.80, z przesyłką 2 złr. 1127 3 3

Goździki gwiaździste z Klattau.

W kraju i zagranicą znana osobliwość ogrodów **goździki gwiaździste z Klattau**, odznaczające się wielkim, pięknym i bogato upstrzonym kwiatem, które się łatwo przyjmują, powinny się znajdować w każdym ogrodzie i na oknie. Tylko silne, tegoroczne, pewnie kwitnące kwiaty polecam. 100 gatunków złr. 18, 50 gatunków złr. 9.50, 25 gat. złr. 5, 12 gat. złr. 2.50. **Ogrodowe goździki** 100 sztuk 6 złr., 50 sztuk złr. 3.50. Następnie bogaty wybór renomowanych **wspaniałych róż**, jak również wszelkiego rodzaju **pelargonie, fuchsye georginie** itp.
Katalogi na żądanie gratis.

Józef Walter,
887 9 10 specyalny chodowca goździków

Prawdziwe
węgierskie natural. wina
z własnych winnic.

Erlauer, Visontaer, czerwone i białe, 4—4¼ litrów złr. 2.30, 2.60, najlepszej jakości złr. 3.20, **Tokay, Samorodner** złr. 5.20, tenże sam **maslacz** złr. 7.20, **naturalne słodkie**, w najlepszym gatunku, 10 złr. — Powyższe wina wysyła się w 5-kilog. paczkach za pobraniem pocztowem. Przy większych zamówieniach liczy się po tańszych cenach.

W. Faykiss,
uprawiacz win i król. węg. pocztmistrz,
1024 7 10 **Podolin, Węgry.**

Skład materyałów budowlanych i fabryka wyrobów betonowych i płyt cementowych
R. Silberbacha w Krakowie
poleca
Portland cement opolski marki F. W. Grudmann szczakowicki, witkowicki i podgórski marki Liban, wapno hydrauliczne z Perlmoos i Kufstein, gips murarski i rzeźbiarski, cegłę i glinkę ogniotrwałą, rury i posadzki steingutowe z fabryki JE księcia Lichtensteina, łupek angielski, francuzki i śląski, papę dachową ogniotrwałą, płyty izolacyjne, smołę gazową, oraz wszelkie materyały w zakres budownictwa wchodzące.
Wykonywa również **pokrycia dachowe łupkiem szląskim, angielskim, dachówką żłobioną i zwyczajną, papą czyli tekturą ogniotrwałą.** 984 11 25

MAGAZYN MÓD
ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ
w Krakowie
Sukiennice, L. 19,
poleca 848 15 18
na sezon wiosenny i letni
kapelusze damskie
w wielkim wyborze, **pióra strusie i fantazyjne, kwiaty paryskie, gorsety, modne woalki**, oraz **wszelkie nowości** w zakres toalety damskiej wchodzące.

Suknie damskie
wykonuje w jak najkrótszym czasie z gustem i elegancyą **po cenach umiarkowanych.**

Modele paryskie.

Ozdobne fachy i kasa
są do sprzedania, mogą być użyte do apteki, galanteryjnego sklepu i cukierni.
Wiadomość: **Kleparz, Plac Matejki, L. 6, na dole, dom Preisa,** w sklepie K. Mildnera. 861 9 16

Właśnie okazało się wspaniałe arcydzieło:

Tadeusz Kościuszko
12 obrazów heliograwiurowych
Zygmunta Ajdukiewicza.
Tekst przez *Alfreda Szczepańskiego.*
Cena egzemplarza w ozdobnej okładce 15 złr.

Polska nie posiadała dotychczas dzieła, któreby w wykonaniu swojem godnem było takiego bohatera, jak Tadeusz Kościuszko. To skłoniło mnie, pomimo nadzwyczajnych ofiar, do podjęcia niniejszego wydawnictwa i spodziewam się, że Publiczność Polska nie odmówi mi swego uznania za takowe. W publicystyce europejskiej cykl powyższych obrazów wywołał prawdziwą sensacyę a Towarzystwo Sztuk pięknych dzieło to odznaczyło wielkim złotym medalem Karola Ludwika. Wykonanie tego dzieła jest wspaniałem, a tekst, obrazy, druk i oprawa nie posiadają nic sobie równego. Wskutek powyższych zalet cena tego albumu jest nadzwyczaj niską a żaden polski nakładca tak starannie wykonanego arcydzieła wydać nie jest w stanie. Spodziewam się zatem, że niezadługo albumu tego w żadnej polskiej rodzinie brakować nie będzie.
Nadto ośmielam się zwrócić uwagę na mój

„Album obrazów historycznych Juliusza Kossaka",
wydanie wspaniałe za **7 złr.**, w eleganckiej oprawie za **10 złr.**
Ceny powyższe, wobec znakomitego wykończenia tych dzieł są bajecznie niskiemi.

Franciszek Bondy
księgarz i nakładca
1137 1 3 **Wiedeń, I., Annagasse, L. 11.**

Nakładem księgarni
Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie
wyszła z druku książka p. t.

Dzień 3 Maja 1791 r.

Książka ta jest najdokładniejszem i najobszerniejszem opowiadaniem współczesnem o dniu 3-go Maja. Obejmuje ona wszystkie chwile tego dnia, jak po sobie następowały, i **wszystkie mowy sejmowe w całej osnowie.** Wydał ją przed stu laty **ks. Fr. Siarczyński**, który na sejmie konstytucyjnym spisywał mowy posłów dla króla. Wydanie to drugie jest powtórzeniem bez żadnej zmiany pierwszego, **z wierną podobizną karty tytułowej**, oraz z dodatkiem autentycznego tekstu **Ustawy rządowej.** 1017 8 0
Dziełko to w 8ce obejmuje 187 str. — Cena 75 cnt.

Nakładem księgarni
Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie
wyszedł obraz, przedstawiający

Zaprzysiężenie Konstytucyi

przez Króla i Stany Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 3 Maja 1791 roku w Izbie Sejmowej w Warszawie. Według oryginalnego obrazu olejnego **J. Norblina,** dotychczas nie reprodukowanego, rysował **W. Eliasz.**
Wielkość obrazu 21×18 cm., kartonu 40×25 cm. **Cena 25 cnt.**
Jestto jedyne wierne przedstawienie Izby Sejmowej w Warszawie podczas uchwalania Konstytucyi. 1099 3 0



Pierwsza krakowska
FABRYKA GORSETÓW
F. BERGEROWEJ
w Rynku gł., L. 12, I piętro,
odznaczona medalem Minist. handlu na wystawie 1887,
poleca swoje słynne wyroby, znane z elegancyi krajów francuskich i niemieckich, zastosowanych do ostatniej mody staników, oraz francuzkich materyałów i prawdziwych fiszbinów.
Gorsety higieniczne, redressery i gorsety wzrost poprawiające, także i **pasy** na składzie i na obstalunek. **Ceny od 2 złr. do 25 złr.**
Obstalunki uskutecznia się w 24 godzinach.
Miara: 1) objętość talii, 2) objętość w gorsie, 3) objętość kłębów, 4) wysokość brykli. 97 3 3
F. Berger.



W Parku Krakowskim
tylko jeszcze kilka dni do widzenia
Wielka Karawana Singalezów
pierwotnych mieszkańców wyspy Cejlon, składająca się z 40 osób, słoni tresowanych, tudzież wołów Zebu.
Przedstawienia odbywają się 3 razy popołudniu o 3, 4½ i 6.
Bliższe szczegóły na afiszach. 1129 2 0

Otwarcie
„GRAND-HOTELU" w PRZEMYŚLU.

Niniejszem mam zaszczyt oznajmić Wysokiej Szlachcie i Szanownej P. T. Publiczności, że **z dniem 1 Maja b. r.** otworzyłem **w Przemyślu przy ulicy „Wyjazd z Dworca" i Mickiewicza**
„GRAND HOTEL"
Jest to hotel pierwszorzędny, jedna minuta do kolei, urządzony z wszelkiemi wygodami, na sposób zagraniczny. — Meble obciągnięte (pluszem i baretem). — Wzorowa czystość i staranna usługa. — Portyer i komisioner w miejscu. — Wyborna francuska i polska kuchnia. — Potrawy a la carte i per Couverts. — Wina i piwa najlepszej jakości.
Trzy sale jadalne urządzone wykwitnie.
Dziękując Wys. Szlachcie i Szan. P. T. Publiczności za doznane dotychczas względy, **w Hotelu „Trzy Korony"** mam niepłonną nadzieję, że i w tem mojem nowem przedsiębiorstwie potrafię sobie przez moją ogólnie znaną zapobiegliwość łaskawe zaskarbić względy.
Karol Zakrzewski
1083 2 2 właściciel hotelu.

Dr. Jaworski
profesor Uniwersytetu Jagiellońsk.,
ordynuje od 3—4 popołudniu
przy ulicy Sławkowskiej, pod L. 31. 1145 2 3

Dziś i codzień
WIELKIE PRZEDSTAWIENIE CYRKU
przy ulicy Dietla
z zupełnie nowym programem.
1052 8 0 *Dyrekcya.*

Poszukuję
pisarza
uzdolnionego także do manipulacyi kancelaryjnej i układania mniejszych podań.
Dr. Ernest Geissler
adwokat krajowy
1121 2 3 **w Nowym Targu.**

Zarząd dóbr Przyłęk poczta Kolbuszowa sprzedaje świeże i pewne **nasienie sosny pospolitej** po cenie **2 złr. 40 c. za 1 kilo.** Przy zamówieniu 4 kilo nie liczy się opakowania. 814 27 0

DYREKCYA
TOWARZYSTWA WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w KRAKOWIE

podaje do wiadomości w myśl § 11 statutu gradowego, że wobec podniesienia się cen niektórych ziemiopłodów na targach zbożowych, **ceny maksymalne do ubezpieczenia od gradu,** które w kietniu b. r. ogłoszone zostały, a mianowicie: **ceny żyta ozimego i pszenicy ozimej** oraz **ceny rzepaku** podawane być mają do ubezpieczenia od gradu aż do wysokości cen niżej wymienionych:

Rodzaj ziemiopłodu.	W zachodniej części kraju oznaczonej literą A.	W środkowej części kraju oznaczonej literą B.	W wschodniej części kraju oznaczonej literą C.
Żyto ozime	za 100 kilo złr. 8.—	za 100 kilo złr. 7.50	za 100 kilo złr. 7.—
Pszenica ozima . .	„ „ „ „ 9.—	„ „ „ „ 8.50	„ „ „ „ 8.—
Rzepak ozimy . . .	„ „ „ „ 15.—	„ „ „ „ 14.—	„ „ „ „ 13.—
Rzepak letni . . .	„ „ „ „ 14.—	„ „ „ „ 13.—	„ „ „ „ 12.—

Kraków, dnia 4 maja 1891 roku.

Z. Słonecki. *M. Łępkowski.* *H. Kieszkowski.*
(Przedruk nie będzie płacony.) 1140 1

Od lat 44 chlubnie znane.
Przeszło milion podziękowań za uzdrowienie i utrzymanie zdrowia. — 76 razy odznaczone przez casarzy, królów i książąt.

Pierwsze jedynie prawdziwie usuwające flegmę
Jana Hoffa słodowe cukierki piersiowe
są opakowane w niebieski papier, skuteczne są przeciw kaszlowi, chrypce, chorobom piersiowym i organów oddechowych.

JAN HOFF, c. i k. nadworny dostawca,
Wiedeń, Graben, Bräunestrasse, 8.

Jana Hoffa słodowy ekstrakt piwa zdrowia,
skuteczny jest w chorobach chronicznych jako środek uśmierzający i podtrzymujący zdrowie dla suchotników, cierpiących na piersi, żołądek, na słabości płucne, a także przy powrocie do zdrowia po ciężkich chorobach. Niedościgniony, niezrównany i najlepszy środek w słabościach kobiecych, przy wycieńczeniu, niedokrwistości i przy skrofułach. Te pierwsze jedyne usuwające flegmę i przynoszące ulgę słodowe preparaty Jana Hoffa zostały w ciągu 43 lat istnienia 76 razy wyszczególnione.

Jana Hoffa skoncentr. ekstrakt słodowy
służy jako środek w cierpieniach płuc, astmie, szyi i gardła, kokluszu, kaszlu, chrypce, chron. katarach i skrofułach, dla osób, nielubiących piwa.

Jedyny środek dla dziecie.
Jana Hoffa słodowa czekolada zdrowia
przynosząca ulgę i wzmacniająca organizm.
Pomaga w niedokrwistości, osłabieniu, wycieńczeniu i nerwowości, w braku snu i apetytu.

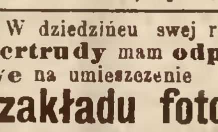
Uwaga i ostrzeżenie.
Na wszystkich etykietach prawdziwych słodowych preparatach Jana Hoffa, winna się znajdować marka ochronna (podobizna wynalazcy Jana Hoffa), jeżeli takowej nie ma, należy zwrócić fabrykat jako fałszywy i bez wartości.

Od lat 44 chlubnie znane.
Przeszło milion podziękowań za uzdrowienie i utrzymanie zdrowia. — 76 razy odznaczone przez cesarzy, królów i książąt. 544 3 12

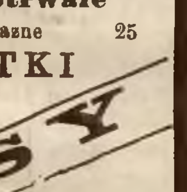
Składy w Krakowie: w aptekach: **Konstantego Wiśniewskiego, F. Gralewskiego, P. Kroklewicza, W. Redyka, A. Siedleckiego, E. Stokmara; J. Wiśniewskiego:** droguera; w handlach korzennych: **Jana Janigi, Edwarda Fuchsa, Stanisława Feintucha.**

Nauczycielki
Polki, Angielki, Francuzki, Niemki, z językami, muzyką, jakoteż i **Bony** różnej narodowości, szukają umieszczenia przez **Biuro Stefanii Szurek.**
2 3 **Kraków, Rynek, L. 5. II piętro.** 1132

W dziedzińcu swej realności przy **ul. św. Gertrudy** mam **odpowiednie ubikacye** na umieszczenie 1095 2 2
zakładu fotograficznego.
Reflektujący zechce się zgłosić listem poste restante (poczta Stradom) pod lit. **F. E. 35.**



Ogniotrwałe
70 75 żelazne 25
KASETKI
do przyszrubowania, oraz używane i nowe ogniotrwałe
KASY



najtaniej u
S. Berger
Wien, Bräunerstrasse 10.

Warstat slusarski
z całem urządzeniem i robotą zakontraktowaną, w jednem z większych miast Galicyi, z powodu stosunków familijnych jest **do sprzedania.**
Bliższej informacyi udzieli **Biuro Świderskiego w Tarnowie.** 995 11 0

Papę dachową
najlepszej jakości, po cenach znacznie zniżonych, poleca 687 8 10
Skład materyałów budowlanych
Wiktora Lublinera
w Krakowie, ul. Dietla, L. 53.

W. C. ANGELUS
dawniej
F. BRUNO HAHN
poleca 253 15 0
Koszule, kołnierzyki i mankiety,
Krawaty,
Pantofle mikado i skórzane,
Bielizna Jägera,
Kaftaniki siatkowe,
Skarpetki,
Spinki,
Parasole.

Fortepianista i Stroiciel
ze Lwowa, zamieszkały w Krakowie od lat 15, **ulica Grodzka, L. 18,** przyjmuje wszelkie **reparacye fortepianów i pianin**, oraz **skórkowanie od 10 złr., a przyrabianie na najnowszy fasen od 35 złr., polliturowanie z orzechowego na czarny 5 złr., strojenie po zniżonych cenach** z poprawieniem, za wszelkie reparacye gwarancya 5 letnia. O czem donosząc Szan. Publiczności, polecam się Jej łaskawym względom.
1051 6 6 ***Zygmunt Raaba.***

Wieś
12 kilom. od miasta powiatowego Gródka, a 30 kilom. od Lwowa odległa, przy gościńcu murowanym, składająca się z 350 morgów doskonałych z natury i wyśmienicie zagospodarowanych pól ornych (czarnoziem) i słodkich łąk, z zupełnie dobremi budynkami gospodarczemi i małym domem mieszkalnym, z renomowanej chmielarni, jest **zaraz** lub **od wiosny r. 1892 do sprzedania.**
Bliższej wiadomości udziela Wny **Stanisław Agopsowicz w Krupce** poczta **Komarno.** 1109 3 6

Najpiękniejsza realność
w Krakowie
a mianowicie: nowy, duży, po pańsku z wszelką wygodą i komfortem budowany murowany dom o kilkunastu pokojach, sali, werandzie, z dużym, 3-morgowym ogrodem i parkiem, **zaraz z wolnej ręki do sprzedania,** lub **wynajęcia** pod korzystnemi warunkami.
Bliższa wiadomość u właściciela: **ulica Kopernika, L. 32, w Krakowie.** 1092 2 3

Obwieszczenie.
Antoni Skibniowski
ogłasza, iż ma zamiar swój
Interes Masarski
z wszelkiemi dogodnościami w środku Rynku się znajdujący, każdej chwili **wydzierżawić,** a nawet wraz **z całą realnością, L. 37, w Bochni,** w której się ten interes znajduje, **z wolnej ręki sprzedać.** 1074 2 3

Willa (Pałacyk)
niedaleko plant, wśród ogrodu, z werandą, w najlepszem powietrzu, jest **do wynajęcia od 1 lipca.**
Bliższa wiadomość: **Rynek, linia A—B, 37, III piętro,** od godz. 3—5. 1124 2 10

Mme STÉPHANIE
Cracovie, Długa, 7, 1106 2 3
cherche plusieurs **bonnes françaises.**

Zdolnych agentów
przyjmuje 1123 2 5
P. MALIS, Kraków, Rynek Kleparski, 3.

Mieszkania letnie mniejsze i większe, w willi w ogrodzie, własność **Jakóba Barbera, na Zwierzyńcu,** tuż naprzeciw ogrodu Dra Jordana, są do wynajęcia. Wiadomość na miejscu. 1086 3 5

Realność nowa
w pięknem położeniu, z frontem do 2 ulic głównych, w Krakowie, jest **do sprzedania.**
Wiadomość w Adm. „N. Reformy". 1105 2 5

Służbę kąpielową męską i damską
poleca 1040 12 0
Biuro Świderskiego w Tarnowie.

Kelnerki
w starszym wieku, do zakładu kąpielowego, z chlubnemi świadectwami, poszukuje **Biuro wywiadowcze Wład. Świderskiego w Tarnowie.** 1039 6 0

Dom piętrowy **w Podgórzu,** przy ulicy głównej, w którym urządzona jest piekarnia, 2 sklepy, wędzarnia, z placem pod budowę lub ogród, **do sprzedania za przystępną cenę.** 1120 2 3
Wiadomość: **Kraków, ulica św. Tomasza, 17.**

BUHAJE
rasy holenderskiej
wieku od 12—18 miesięcy, są **do sprzedania**
w Piekarach.
Bliższej wiadomości udzieli **Zarząd dóbr w Piekarach** poczta **Liszki.** 1097 2 3

Konsens 1054 5 8
na wódki i wypiek ciast
jest do wydzierżawienia.
Wiadomość: Plac Matejki, L. 6, Kleparz, na parterze, drzwi pod lit. **S. R.**

Łubin żółty
nasienie świeże i pewne **1 korzec** czyli **100 kilo** i worek po **6 złr. 50 ct.** poleca
J. Bulsiewicz,
661 8 10 **Skład nasion w Bochni.**

Grunta naftowe
z widocznemi śladami ropy, są **do odstąpienia.** Wiadomość pod lit. **W. W.** poste rest. **Nowy Sącz.** 1084 3 3

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.